

PRENUMERATA WYKOSI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 40 h.

za prowincję:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-letnią wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz poletowy albo jego miejsce 20 h. wierszem wiersz gromadnym 60 h., małe ogłoszenia za wiersz 6 h., najmaniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincję 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 611.

Nieprzejednani.

Jeden po drugim wstaje mąż czeski i wielkim głosem obwieszcza obstrukcję w parlamencie, jako ostatni wyraz mądrości politycznej. Za dwa tygodnie sesje sejmowe mają być zanknięte i bezpośrednio potem parlament zostanie zwołany.

W pierwszych dniach maja, w każdym razie przed delegacjami, zwołanymi na 12 maja do Budapesztu, otworzony zostanie parlament austriacki. Rząd zamierza skorzystać z dotychczasowych doświadczeń w konferencjach ugodowych czesko-niemieckich i bez dalszego bawienia się w ciuciubabkę ugodową, przedłoży swój projekt do ustawy o języku urzędowym wewnętrznym w Czechach i Śląsku. Projekt ten miał prezydent ministrów, dr. Koerber, gotowy, wydrukowany w chwili, kiedy przyjmował misję złożenia obecnemu gabinetu. Dni ministrowie poczynili swoje uwagi i glossy, konferencje ugodowe, jakkolwiek ujemnym był ich wynik, dostarczyły „cennego materiału“ do oznaczenia linii środkowej między sprzecznymi postulatami Czechów i Niemców. Cuius talenti polityczny dr. Koerber ujawni się w tem, czy i o ile z tego materiału potrafi skorzystać i tę linię środkową potrafi wykreślić. W każdym razie przedłożenie rządowe o języku ugodowym wewnętrznym jest wielkim krokiem naprzód w rozwoju wypadków austriackich.

Program prac dla sesji wiosennej i letniej w Radzie państwa, jest z góry zakreślony. W pierwszym rządzie uchwalenie przedłożeń inwestycyjnych rządu o budowie kolei żelaznych, rekonstrukcji dworców, mostów i uzupełnieniu parku kolejowego, następnie zatwierdzenie parlamentarne budżetu inwestycyjnego 1/2 miliarda koron i uchwalenie budżetu administracyjnego w r. 1900, gdyż prowizoryum budżetowe upływa z końcem czerwca br., dalej ratyfikacja ugody węgierskiej; w programie reform społecznych dwie arcyważne kwestje czekają uchwały parlamentu: ustawa o skróceniu czasu pracy w kopalniach węgla, oraz ustawa o zabezpieczeniu na starość oficyalistów i urzędników prywatnych. Zatwierdzenie tych spraw, to spłnienie dawnego długu, zaciągniętego u wyborców, najszerze masy ludowe oczekują z upragnieniem od parlamentu reform społecznych i politycznych. Czwarty rok rozpoczął się dnia 5 kwietnia b. r. od chwili, jak przez dotknięcie spraw językowych w Czechach, parlament i życie publiczne w Austrii zostały ubezwładnione, jak żeby paraliżem tknięte.

Nie wchodząc w rozbiór historyczny kwestyi: kto winien? rządy czy parlament? Czesi czy Niemcy? wolno wypowiedzieć mniemanie, że czas ostateczny, żeby nastąpił zwrot w opinii i rządów i parlamentu i Czechów i Niemców.

Nie da się zaprzeczyć, że krótkie dotychczas rządy dr. Koerbera okazały się szczęśliwsze, niż wszystkie poprzednie. Nie, żeby szczęśliwą rękę

miał dr. Koerber, gdyż przyszedł do steru wśród najtrudniejszych warunków, lecz że ma rękę delikatną, że ma takt, przezorność, przewidywanie wypadków — tego nawet osobisty jego przeciwnik, a tych ma nie wielu — zaprzeczyć nie zechce. Obecnie przychodzi chwila dla rządu dr. Koerbera najtrudniejsza, chwila, w której od projektów, zamiarów, przedłożeń, musi przejść do realizacji swej polityki. W takiej chwili wstają mężowie czescy i głoszą swą naukę zniszczenia. Po Sejmie czeskim, który wniosek jakiegoś zwaryowca o wprowadzenie nauki rosyjskiego języka, jako obowiązującego w szkołach czeskich, oddał do zbadania do komisji, nie podobna było się spodziewać innej polityki, jak polityki *ab irato*. Skoro najwyżsi dostojnicy dworu i państwa głosują razem z moskalofilskim odłamem Młodoczechów, to już nie demonstracya — to awantura. Po tej uchwale można się było spodziewać awantury, którą zapowiedział w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych szef russofilów czeskich, pielgrzym z Jasnej Polany, wojażer krymsko-petersburski, przyjaciel wszystkich Komarowych, generałów i generałszy.

„Musimy za pomocą innych środków taktycznych osiągnąć to samo, co osiągnęli Niemcy: parlament uczynić niezdolnym do pracy“ — wołał zaślepiony obstrukcjonista dr. Kramarz, na zebraniu w Zemilu. „Dlatego — prawil — samiśmy sobie wybrali teren, na którym będziemy uprawiali obstrukcję. Terenem tym będą przedłożenia rządowe o inwestycjach, budżet inwestycyjny i prowizoryum budżetowe. Tutaj możemy zwyciężyć — (nowożytni Herostraci) — jeżeli będziemy zawsze obecni, wszyscy, zwłaszcza zaś jeżeli radykali spełnią swój obowiązek. Zwłaszcza zaś obstrukcję przy inwestycjach! nie jest bowiem możliwem, żeby rząd brał uchwały parlamentu mógł w tym przedmiocie zastąpić rozporządzeniem, na podstawie §. 14 wydanem.

Jeżeli mi zarzucą — mówi entuzjasta obstrukcyjny — że tym sposobem sami się pokaleczymy, to odpowiem, że Czesi gotowi są swe interesy materialne podporządkować sprawie narodowej. Zresztą ekonomiczna wartość przedłożeń inwestycyjnych dla Czech, jest bardzo problematyczną.

Bardzo nas będzie bolało jedno — że obstrukcyja nasza przyniesie szkodę Słowianom. Ale to trudno: czekali tak długo, niechże poczekać jeszcze. A tu idzie o najżywońsze interesy narodu czeskiego, idzie o jego honor — wszelkie względy muszą iść na bok. Obstrukcyja ta jest nie do usunięcia, jeżeli rząd przed zebraniem parlamentu nie wprowadzi sam języka czeskiego, jako urzędowego. Ten sam Kramarz, który jako wiceprezydent Izby, zwalał obstrukcję niemiecką policyantami wiedeńskimi, hańbą i gwałtem, jednym z największych w historii, ten sam Kramarz wynosi pod niebiosa tę samą metodę obstrukcyjną, staje się entuzjastą obstrukcyjnym aż do ekscesu, aż do utraty zdrowych

zmysłów. Oto jest typowy przykład ministra politycznego, który z żalu za utraconem stanowiskiem, z obawy przed pogardą otaczającą go, z bólu nienawiści, z niezaspokojonych ambicji, przetrzuca się do ekstremu, który sam potępiał i którym sam pogardza. Stosunki polityczne w państwie, w którym takie charaktery odgrywają kierujące role, muszą zaostrzać się aż do otwartej wojny domowej, której końca w tej chwili nikt w Austrii dojrzeć nie potrafi.

Język niemiecki w urzędach galicyjskich.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu poseł Jabłoński uzasadniał ponawiany rokrocznie wniosek z żądaniem zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego przy kolejach, pocztach, telegrafii i żandarmerji, pominął atoli, niewiadomo dlaczego, inspektorat przemysłowy, który wbrew postanowieniu cesarskiemu z r. 1869 o języku urzędowym c. k. władz i urzędów w Galicji, posługuje się stale językiem niemieckim, nawet w stosunkach z stronami prywatnymi. Dziennikarstwo nasze kilkakrotnie już o tym dziwołogu pisało, jak dotąd bezskazka — bez skutku.

Właśnie z okazji wniosku p. Jabłońskiego dochodzą nas znowu ze sfer przemysłowych słuszne skargi, że inspektorat przemysłowy używa podczas inspekcji zawsze jeszcze druków niemieckich. Jeden z przemysłowców twierdzi n. p., że gdy się zwrócił niedawno do inspektoratu z prośbą o nadesłanie mu formularza regulaminu robotniczego, jaki przepisuje §. 88 ustawy przemysłowej dla zakładów fabrycznych, otrzymał w odpowiedzi formularz, ułożony po niemiecku, z uwagą, że inspektorat polskiich wzorów takich nie posiada i może mu tylko poradzić, aby sam sobie formularz niemiecki przetłumaczył na język polski. Jest to — powiedzmy delikatnie — co najmniej niewłaściwe postępowanie ze strony urzędu, który pozbawiony egzekutywy, nie zrażaniem sobie interesowanej publiczności, lecz przeciwnie, zjedynowaniem jej zaufania rozwijać może działalność skuteczną i pożądaną.

Ten sam przemysłowiec oburza się w końcu — i ma rację, na to, że list inspektoratu zaopatrzonej jest pieczęcią z wyraźnym, pełnym napisem niemieckim, po którym następują niezrozumiałe i skrócone napisy w językach polskim i ruskim.

Do wyplenienia tych chwastów germanizacyjnych, które niewątpliwie przynosi do nas wiatr z Wiednia, powołany jest przedewszystkiem „nasz“ rząd krajowy, a gdy przedstawiciele tego rządu nieczuli są na uwagi, w dziennikach podnoszone, przeto jest obowiązkiem posłów i Sejmu wystąpić z odpowiednim naciskiem i w interpelacji do komisarza rządowego upomnieć się energicznie o warowanie naszych praw językowych. Usłyszy zapewne tę interpelację także p. minister dla Galicji, który podobno zamierza teraz zaszczyścić Sejm nasz obecno-

Wszelkie prawa zastiszone.

83 BARCIKOWSCY.

Napisał
ZMOGAS.

Wacław, który wierzył we wszystko, co żona mówiła, był pewien, że stara już dawno nie żyje. To też mocno się zadziwił, gdy mu raz przyniesiono brudny, zmięty list, pisany krzywo i drżąco, w którym Pałagieja prosiła go krótko, by ją przed śmiercią odwiedził, bo inaczej nie umrze spokojnie. Podawała adres, jakiś oddalony zaułek na skraju miasta, gdzie się gnieździła wielka nędra i wielkie występkę. Był w liście jakby jęk błagalny. strach, by nie przyszedł zapóźno, rozpacz, gdyby odmówił.

Z listem tym poszedł do żony, chcąc się z nią wieścią podzielić i namówić, by z nim razem pojechała z przebaczeniem umierającej. Jakaby nie była, zawsze to krewina i tyle lat domownicą była. Ale Saszeńki nie zastał, pojechały z Nataszą na jakiś dziecinny balik do wielkiej księżny Olgi. Zawahał się chwilę. Chciał odłożyć rzecz do jutra, ale się rozmyślił, że umrzeć może, więc wziął paręset rubli, rewolwer nabyty i pojechał. Był już wieczór, jesień mglista i wilgotna, kurs daleki. Był rad, że wziął dorożkę, bo jego stangret nigdy by nie trafił.

Wreszcie wysiadł przed drzwiami dorożki, i po długich pertuktacjach z pijanym stróżem od-

nalazł w głębi czarnego korytarza drzwi na kłamkę tylko zamknięte. Wszedł do ciasnej kuchenki, gdzie go zdławił zaduch jadalni nędzarzy i wilgoć. Nikogo nie było.

— Hej! — zawołał. — Czy tu mieszka Pałagieja Fokowna?

Na głos dopiero, podniosła się z kąta, z kupy łachmanów, jakaś postać, baba straszna i spytała chrypliwym głosem:

— No, a jak tu, to co? Czego chcecie?

— Chcę ją zobaczyć! Prowadź! — rzekł tak ostro, że baba żywo się poruszyła i klaniając się do ziemi, otworzyła dalsze drzwi.

— Tu leży — szepnęła pokornie. — Niech wasza wysokość mnie, głupiej, przebaczy.

Usunął ją i wszedł.

Pokoik był rozjaśniony tylko lampką przed ikonami, których wielka ilość i bardzo jaskrawych pokrywała ścianę naprzeciw łóżka, osłoniętego parawanem.

— Kto tam? — spytała chora.

— To ja, Pałagiejo Fokowno, Barcikowski.

— Pochwalony niech będzie Bóg Troisty, że mnie wysłuchał i ciebie tu doprowadził — uroczyście wyrzekła.

— Sofronia, zapal lampę i zostaw nas samych.

Baba spełniła rozkaz i wtedy Wacław przystąpił do łóżka.

— Cóż to wam? jaka choroba? — spytał ze współczuciem, widząc, jak wychudła i zestarzała okropnie. — Czemuście pierwiej nie dali znać?

— Ach, gołubezyk, ty zawsze taki słodkiej duszy! Ty dobry człowiek, choć nie prawej wiary, ja za ciebie się modlę, choć to grzech za niewiernych się modlić. Ty czysty człowiek. Ja zawsze Saszeńkę uczyłam: Ty jego szanuj, bo on wart więcej, jak wszyscy. Ach, Boże mój, Boże mój.

Poczęła ciężko wzdychać i stękać.

— Coż wam jest? Co doktor mówi? — powtórzył.

— Ach, co doktor wie? Powiada, że to mi się zrobiło od wilgoci i zimna w cerkwi. Jakby z Bózego Chramu mogło co złego przyjść. Wiadomo, doktor niedowiarek. Mnie to za grzechy przyszło, na karę, na pokutę, za nieprawości moje. Ach, Hospodi Boże, jak pomyszę, że i na Saszeńkę taka kara przyjdzie może, to we mnie dusza ustaje. Onaż, nie-szczęсна, opamiętać się nie chce, kajać się nie poczyna. A teraz, jak ja umrę, kto za nią będzie poscić i poklony bić, i świece stawiać i do cudownych obrazów chodzić. Jaż jej pilnowałam od kary, a kara być musi, oj musi. Mnie pokreślił Bóg ręce i nogi, bo i ja winna. Gadałam jej i gadałam, aż jej obrzydłam i wygoniłam. Potem pisałam, to mnie złażala i zabroniła się odzywać. Ach, Boże mój, Boże mój! Taka ona nieszczęсна, zapamiętała! A co z tego? Bóg jest, wszystko wie i nie zapomni.

Wacław słuchał przerażony. — Więc zwaryowała zapewne od pijaństwa. Bredziła, jak w malignio. Miała manję religijną.

(C. d. n.)

szą swoją i znajdzie może sposób zaradzenia temu, aby urząd, przeznaczony wyłącznie dla służby w kraju, nie drażnił i nie lekceważył patriotycznych uczuć jego ludności.

Robotnik polski w Badeńskim.

Napływ robotniczej ludności do W. Księstwa badeńskiego nie przybiera na ogół znacznych rozmiarów. Podług urzędowych dochodzeń było tam w r. 1899 zajętych na roli około 300 robotników i robotnic polskiej narodowości, a w przedsiębiorstwach przemysłowych wszystkiego zaledwie 150. Ludność, tworząca ten drobny odłam wychodźstwa naszego, zachowuje się spokojnie i trzeźwo, pracuje dobrze, wytrwale i ku zupełnemu zadowoleniu swych pracodawców, a jednak jest solą w oku urzędowych i nieurzędowych hakatystów. Dlaczego? Bo robotnik polski ani rusz zgermanizować się nie chce. Sądy badeńskie zmuszone były kilkakrotnie powoływać tłumaczy, gdy Mariek nasz stawał na rozprawie, jako oskarżony lub świadek. I o to zrobił się alarm. Rząd badeński przestraszył się tych paru setek robotnika polskiego i postanowił uniemożliwić mu pobyt i ciężką pracę na terytorium W. Księstwa. Jak donosi konsulat austriacki z Karlsruhe, polska ludność robocza odtąd podlegać tam będzie następującym rygorom:

Zatrudnianie „zagranicznych“ robotników polskich dozwolone jest tylko w czasie od 1 marca do 1 grudnia. Można ich przyjmować wyłącznie do pracy na roli i w przemyśle, ale pod tym jedynie warunkiem, że rada powiatowa uzna, iż ekonomiczna potrzeba tego zachodzi. Do służby domowej wogóle osób narodowości polskiej przyjmować nie wolno. Również nie wolno w rzemieśle zatrudniać Polaków, jako ezelandników i terminatorów. I w tak ograniczonym zakresie, robotnik polski może być przyjęty tylko, jeśli jest niezona, a robotnica, jeśli jest niezamężna. Co więcej, ugodzonych już do pracy na roli robotników Polaków, pracodawca umieszcza w winion oddzielnie od robotników innych narodowości, — prawdopodobnie, aby tych innych uchronić od spolszczenia. Także robotnikom nie wolno z robotnikami mieszkać pod jednym dachem. W przeciagu dni trzech od przybycia na miejsce, robotnicy polscy zameldowani być muszą, przy załączeniu przepisanych legitymacyj, w miejscowym urzędzie policyjnym, w tym samym czasie nadto przedsiębiorca, u którego pracują, ma ich poddać na koszt własny oględzinom lekarskim i w razie potrzeby przymusowemu szczepieniu. Podobnie na trzy dni przed odprawieniem, względnie odjazdem takich robotników, ma być polieya miejscowa o tym ważnym wypadku urzędownie zawiadomiona. Przedsiębiorcy, którzy mimo to wszystko nie stracą ochoty do zatrudniania u siebie polskich robotników, muszą wpieryw złożyć u władzy pisemną deklarację, że przyjmują wszelkie zobowiązania, powyższymi przepisami na nich nałożone.

Widzimy więc, że rząd wielkiego księstwa badeńskiego chce się za wszelką cenę pozbyć żywołu mu nienawistnego, choć to ludzie Boga ducha winni, a tylko ciężką pracą na marny kawał chleba zarobić sobie pragnący, postępują z zarodnikiem polskim, jak z ostatniego gatunku paryasem, który prawie, że na miano człowieka nie zasługuje. Cynizm rządu badeńskiego jest ten jaskrawszy, że nie dotyka bynajmniej innych żywołów „napływowych“, lecz jedynie i wyłącznie robotników polskich. Dzienniki niemieckie zaznaczają, u. p. fakt wczesniejszego i zwiększonego w tym roku napływu Wiochów do państw południowo niemieckich, a w szczególności do Badenii. „Robotnik włoski — czytany w jednym z poważnych czasopism społecznych — jest w południowych Niemczech mimo „nożownictwa“, jakiemu się namiętnie oddaje i mimo rozmaitych innych przywar, wcale chętnie widziany przy robotach budowlanych i ziemnych, to też niejedna już rodzina włoska w księstwie badeńskim osiadła na stałe, a po części nawet się zgermanizowała“. Oczywiście rządowi badeńskiemu ani się śni poddawać „nożowników“ włoskich jakimkolwiek ograniczeniom. Tylko do Polaków mają zastosowanie te zarządzenia „cywilizacyjno ochronne“. No, nie zaplebbe i nie zginie lud polski, nawet gdy się zamkną przed nim rogatki wielkiego księstwa badeńskiego!

Ruch etyczny.

Dwojakiemi drogami kroczy od wieków człowiek dla poprawy bytu i stosunków ludzkich: drogą polityki i drogą religii. Pierwsza obejmuje zakres świata zewnętrznego, materialnego, druga — świat wewnętrzny, choć częstokroć zależność obu tych sfer doprowadza do zupełnego ich zmieszania, do czynienia z dóbr i celów materialnych religii, a z religii — podścisłiska interesów i dążeń czysto materialistycznych. Polityką była dawniej wyłącznie wojna krwawa, potem przesubtelniła się w dyplomację, dziś istnieją obie te formy na tle najjaszawszej i najszerszej walki socjalno-politycznej. Jedynym celem polityki, jest zapewnienie sobie maximum szczęścia przez osiągnięcie maximum potęgi, przez opanowanie najwyższej sumy dóbr, na zewnątrz człowieka leżą-

cych, jak bogactwo, niezależność, doskonały ustrój społeczny. Inaczej religia. Chce ona zapewnić maximum szczęścia nie w ziemskim znaczeniu słowa, a działa nie przez dobra zewnętrzne, lecz przez doskonalenie dusz jednostkowych. W każdej religii musimy rozróżnić dwa pierwiastki: teologiczny, metafizyczny, zwraca uwagę na to: jak myślimy i zlewa duszę z Bogiem, napełnia ją korsem uwielbieniem siły wyższej, a poczuciem własnej małości, daje idee nieśmiertelności i życia zagrobowego; pierwiastek zaś czysto etyczny religii zwraca głównie uwagę na to: co czynimy. Różnica się między sobą religie prawie wyłącznie na punkcie teologiczno-metafizycznym: wystarczy porównać nasze wyznanie wiary z buddyzmem, nie znającym Boga osobowego i życia zagrobowego; w części zaś praktycznej w etyce, religie są więcej do siebie podobne, niż przypuszczamy, wszystkie znają przykazania naszego dekalogu, wszystkie zwracają uwagę swoich wyznawców na cierpienia ludzkie i główną zasadę życia czynnego widzą w umiłowaniu bliźniego, jak siebie samego. Teologia dzieli — etyka zbliża.

Wiek 19 był więcej, niż którykolwiek z poprzednich, świadkiem przelomu w obu sferach życia: w polityce i w religii. Do polityki zostały po raz pierwszy w dziejach powołane masy, dążenie do poprawy stosunków zewnętrznych ludzkości zajęło tyle idei, walk, stronnictw, prac, że rezultat — acz nie stoi w odpowiednim stosunku do aspiracji — jest olbrzymim. Warunki, w których człowiek żyje i działa, są coraz lepsze, zdrowsze, przyjemniejsze. Mimo to — czy ludzie są szczęśliwsi, niż dawniej? Tego nikt nie będzie twierdził. Z dodatkami — rosną też w nieskończoność wszystkie ujemne strony pożytku: mnożą się objawy egoizmu, walki wszystkich przeciw wszystkim, zbrodnie, niepokoje wewnętrzne. Mnożą się warunki szczęścia zewnętrznego — znikają wewnętrzne, spokój, harmonia i doskonałość duszy są coraz rzadsze. W niemalym stopniu przyczyną tego stanu jest upadek religii.

Ostry wiatr krytyki chodzi po świecie i rozwiewa wspaniałe wierzenia, w których żyły wieki i pokolenia. Racyonalizm zwraca się wprawdzie głównie przeciw metafizyce i teologii — wraz z kapielą chce jednak niejednokrotnie wylać i dziecko. Sumienie ludzkości przeobodzi ciężką kryzys. Wszystkie zasady postępku naszych zostały poddane rowizji, urzędzenia nasze w stosunku do bliźnich, do rodziny, do siebie samych zostały zakwestyonowane. Na wszystkie te pytania etyka religijna dała odpowiedź dogmatyczną, prostą i niepozostawiającą żadnych wątpliwości — dziś tych odpowiedzi jest legion. A najeździej ludzie weale sobie nie odpowiadają — życie etyczne, pozbawione regulatora religijnego, przedstawia chaos i zwątpienie. I co z tego, że masy osiągnęły coraz większą sumę dobrobytu, niezależności, praw politycznych — czyż dusze ich są czystsze, doskonalsze, cnotliwsze?

Ruch etyczny ma za zadanie znaleźć grunt wspólny dla osób, które, nie zgadzając się pod względem przekonań religijnych i politycznych, albo stojąc po za nimi, dążą jednak do osiągnięcia wysokich ideałów moralnych, takich, jak sprawiedliwość, prawda, humanitarność, cześć dla godności ludzkiej.

Wyszło właśnie niedawno w języku polskim dzieło, które ten ruch bardzo dobrze wprowadza*). Zainicjował go lat temu dwadzieścia kilka dr. Feliks Adler w Nowym Jorku, wygłaszając w poranki niedzielne odczyty o moralności. Nietylko słowami nauczał, lecz także przykładem czyniąc etyki; sporządził plany dla mających się zajmować żywieniem ubogich, reformą mieszkań; zabójczy ogród dziecięcy i szkołę poranną dla dzieci robotników, która się stała czynnikiem wpływowym w dziele wychowawczym Stanów Zjednoczonych.

Dr. Adler uzyskał prędko mnóstwo zwolenników i uczniów, którzy zaczęli się też kształcić na świeckich kaznodziejów. W Chicago, Filadelfii i t. d. powstały przed kilkunastu laty towarzystwa, łączące religię etyczną z praktycznymi środkami reform społecznych, jednoczące różnowierców i członków klas różnych pod wspólnym sztandarem. Były współpracownik Adlera, dr. Stanton Coit, przemiósł ruch do Londynu, dr. Adler zaś sam, później trochę, do Niemiec. W Berlinie stoi na czele ruchu znakomity astronom, prof. Foerster; wydaje organ *Ethische Cultur*, będący punktem centralnym kół niemieckich. Praktycznie daje się wpływ ich uczuć w Berlinie bardzo dodatnio; założyli kilka olbrzymich czytelni i instytucyj wychowawczych. *Ethische Cultur* zajmuje się często sprawą polską; potępia politykę gwałtu i zabobności Bismarka i okazuje pogardę hakatystom. W Pradze i Wiedniu ruch ten zamaugurował prof. Jodl. W Nowym Jorku założył przewodca ruchu *Czasopismo międzynarodowe etyczne*, pozostające pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, złożonego z pierwszorzędnych uczonych obu półkul; z europejskich wymieniamy prof. Foerstera z Berlina, prof. Jodla z Wiednia, Alfreda Fouille'ego z Paryża, prof.

*) W. L. Sheldon. Ruch etyczny. Z angielskiego przetłumaczyli J. K. Potocki i W. M. Korsowski. Warszawa, nakład *Przeglądu filozoficznego*, skład główny w księgarni Jana Fiszera (str. 446).

Hoefdinga z Kopenhagi etc. W Nowym Jorku założono też „szkołę etyki stosowania“; naukę podzieliło na trzy działy: religii, ekonomii i moralności.

Wszystkie towarzystwa przybrały wspólną nazwę „dla szerzenia kultury etycznej“, kładą szczególny nacisk na etykę, jakkolwiek rodzaj tego nacisku różni określają różnie. Nikt przeto — mówi Sheldon — nie jest uprawniony do mówienia o ruchu etycznym, jak w granicach swych własnych przekonani i mniemań. Jednakże w Stanach Zjednoczonych powstał już Związek etyczny centralny, a jeden z głównych artykułów jego „konstytucyj“ brzmi: „Celem ogólnym ruchu etycznego jest podniesienie obyczajności w życiu jego członków, oraz całego społeczeństwa; jakoż wita on serdecznie i za towarzyszy swych uznaje tych wszystkich, którzy z celem owym sympatyzują, bez względu na ich przekonania teologiczne lub filozoficzne“.

Już z tego postępowania widać, że ruch etyczny daleki jest od negacji i skrajności. Jest reformatorskim w tem znaczeniu, że stara się o sankcję i motywę rozumu do pojęć, zachwianych przez druzgoczące kolo stosunków ekonomicznych, albo przez niszczącą krytykę racjonalistyczną. Wobec przewrotu w produkcji nowoczesnej — wymaga nowego zbadania ideału rodziny, przez system⁶ pracy fabrycznej podkopanej, i państwa, będącego wyrazem interesów i ostoją jednej tylko klasy; domaga się rozbioru praw własności i praw jednostki. Życie codzienne, praktyka, polityka, zmusza ludzi tylko do strzeżenia własnego interesu, do analizy osobistej sytuacji, do walki; pogląd na świat, spokój i harmonia duszy wymagają jednak syntezy, która interes osobisty złączyła z ogólnym: tę syntezę daje sankcja etyczna. Życie codzienne, praktyka, polityka, częstokroć nie pozwala wprost zastanawiać się nad takimi pojęciami, jak: szczerść, cnota, sprawiedliwość, sumienie, obowiązek, religia, a stare podstawy tych pojęć przeżyły się częstokroć, nie budzą zaufania i wiary. Tu wkracza ruch etyczny ze swoim światłem i ciepłem.

Analiza zdziera nimb ze wszystkich przedmiotów, których dotyka, on niektórym przywraca świętość, mówi o literaturze świętej, stojącej po za duchowieństwem, mówi o świętych — poza kościołami, stwarza nastroj uroczysty i podniosły, w którym dusze kąpią się, orzeźwiają, wzbierając dawno nieznanym uczuciem religijności. „Ewangelią jego — wszechdostateczność Etyki“. Spełnia w ten sposób misję, którą spełnia część praktyczna, moralna wszystkich prawie religii, którą może pełnić i obok nich poddaje wolę jednostek woli wyższej, przełamuje i pęta samowolę ludzką, wskazuje najwyższe ideały dobra i prawdy. Podług Sheldona, ową wyższą wolę, owym ideałem jest obowiązek... Obowiązek jest nakazem naszej Jaźni Najwyższej, zniewalającym nas wbrew chwilowym skutkom do działania w taki sposób, jak gdybyśmy nie należeli do siebie samych, ale do powszechnego układu czyli porządku, zniewalającym nas do bezwarunkowego posłuszeństwa najwyższemu prawu albo najwyższej mierze wartości, jakich jesteśmy świadomi! Obowiązek i miłość. Dlatego najwyższem weileniem ideału etycznego będzie Chrystus. Pięknych nauk było dużo przed i po Nim, nadto inni oddawali również życie i „chadzali, czyniąc dobrze“. Ale — powiada Sheldon — „żaden z widoków śmierci, gdziekolwiek bądź opisywanych w rocznikach historii, nie idzie w porównanie z opowieścią o śmierci Chrystusa. Nie nigdzie nie może dorównywać owemu okrzykowi, stosującemu się do wrogów: Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią! Jestto szczyt wszystkiego, cokolwiek najwspanialszem i najszlachetniejszym było w piśmiennictwie etycznym lub religijnym“.

Powyzsze wiersze dają — sądzę — dostateczne wyobrażenie o ruchu etycznym i duchu książki Sheldona. Zauważmy jeszcze, że autor jest pod wieloma względami konserwatywniejszy nawet od przeciwnych Anglików lub Amerykanów: jest np. zwolennikiem merozerwalności małżeństwa: „Na tym punkcie stoję po stronie kościoła katolickiego“. Jest zwolennikiem prywatnego, nie publicznego wychowania dzieci, usprawiedliwia własność prywatną — co prawda: „jako depozyt“. W szczególności jednak wejść i z zasadami, wypływającymi z głębokiego poczucia moralnego i miłości ludu — polemizować niepodobna. Inaczej dojdziemy do nietolerancji, do egoizmu interesu, do błędów, które popełniali wszyscy reformatorzy — pałac w miarę możności wyznawców starych religii na stosach.

Kwestya etyczna jest kwestyą pobudek postępowania. Ruch etyczny uszlachetnia je, podnosi na szczyty. Nie ogranicza się do słów, przekonywa czynami. Rozumie się jednak, że oddziaływując na jednostki — nie powinien być przecentymony. Pobudki nasze są zależne nie od pięknych kazań i nie od nas samych; mała tylko garstka zdoła wnieść się na stopień wolności ducha, większość ogromna jest zależna od nacisku stosunków zewnętrznych. Religia i etyka mają misję doniosłą, decyduje jednak o bycie i stosunkach — ów drugi czynnik, kształtujący ustrój społeczny i żyjące w nim jednostki: polityka. Jednakowoż pamiętać musimy, że polityka bez kultury etycznej — jest barbarzyństwem, choć

Na sezon wiosenny i letni

*Materje welniane, Batysty, Zephyry,
Viole Perkale, Satyny najmodniejsze*

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki 1. 8.

kultura etyczna bez silnej polityki — jest zwycięstwem i doświadczeniem. P.

Wystawa paryska.

Środki transportowe.

Dla wygodnej i szybkiej komunikacji pomiędzy polem Marsowym a pałacem przy Quai d'Orsay lub też Esplanadą Inwalidów służą dwa środki przewozowe: wspomniana już tylekrotnie *plateforme roulante* i kolej elektryczna. Zdążają one tym samym szlakiem na przestrzeni 3.400 m., w przeciwnych jednak kierunkach. Kolej biegnie oczywiście po samym terenie, ruchoma zaś platforma na wzniesieniu w wysokości I piętra galerij wystawy przy Polu Marsowym i Esplanadzie, z którymi też komunikuje się bezpośrednio.

Twórcą platformy ruchomej, zwanej także „toczącym się trolejem“ (*trottoir roulant*) są pp. Blot, Guyenet i de Mocombe. Platforma składa się z trzech części: stałej i dwóch części ruchomych, z których jedna porusza się z szybkością 4 klm. 250 m., druga 8 klm. 500 m. w godzinie. Wchodząc, staje się na pasmie nieruchomym, z którego przechodzi się na pasmo o chyżości mniejszej, wreszcie zaś na pasmo o chyżości większej. Zacierając ku wyjściu, postępuje się odwrotnie. W regularnych odstępach wzdłuż granic pomiędzy pasmami poustawiane są drążki, aby ułatwić przechodzenie.

Platforma o chyżości większej ma 2 metry szerokości, o chyżości mniejszej 0.90 m., część zaś nieruchoma 1.10 m.

Platformy ruchome składają się z szeregu małych wagonów, złączonych z sobą ściśle górnymi pokrywami, które stanowią właśnie platformę. Cała instalacja wspiera się na konstrukcji żelaznej, a ta znowu, celem tłumienia huków, na konstrukcji drewnianej. Ruch odbywa się przy pomocy elektryczności. Oprócz głównego wejścia dostać się można na platformę na „stacyach“ (nazwa o tyle w tym wypadku błędna, że platforma w częściach swych ruchomych nie zatrzymuje się ani na chwilę, których jest 11. Za jedną turę płaci się 50 centymów (około 25 ct.).

Co do kolei elektrycznej na wystawie, to jest ona o tyle oryginalnie urządzona, że nie posiada ani górnego, ani podziemnego przewodu. Służbę przewodu pełni trzecia szyna, dodana do toru i należycie izolowana. Kolej ta wysłała, co dwie minuty pociąg, złożony z 3 eleganckich wagonów, w których pomieścić się może 200 osób. Wagony systemu „char-a-banc“ przypominają tramwaje letnie, mają jednak specjalne urządzenia dla ochrony od wypadków. Kolej elektryczna posiada 5 linii. Jazda na całej przestrzeni trwa minut 12 i kosztuje 25 centymów (około 12 centów).

Dla oszczędzenia gościom wspinania się po schodach, urządzono w wielu miejscach t. zw. *rampes mobiles* (rampy ruchome). Dziecię z nich znajduje się przy Polu Marsowym, 7 na Esplanadzie. Chyżość rampy w ruchu wynosi 0.50—0.55 m. w sekundzie, do wysokości więc 6 metrów wynosi ona pasażerów w przeciągu pół minuty. Ponieważ na jednej rampie znaleźć może miejsce 30—35 osób, czyni to na godzinę 3—4 tysięcy osób.

Wejście główne.

Monumentalna brama przy placu Zgody, narażona jest na największy napływ frekwencji, jakkolwiek i boczne wejścia np. popularna Poste Rapp, będą miały spory kontyngent gości.

Twórca bramy głównej, architekt Binet, wprowadził nowość, która ma na celu utrzymanie ludu wśród frekwentantów i jak najszybsze wydostanie się ich po za obręb bramy. Pierwotnie w tym celu podzielono wejście główne na dwadzieścia przegródek, od których ciągną się w głąb półkoliste korytarzyki. Półkoliste ich właśnie ma być ochroną przeciw nadmiernej ścisłości. Po próbach okazało się jednak, że w ten sposób wejściem głównym może przesunąć się w przeciągu godziny wygodnie nie więcej, jak 20.000 osób, liczba, stanowczo za mała. Przepoławiono więc jeszcze owe korytarzyki i bramki balustradami, pomiędzy którymi przejść może jedna tylko osoba. Niebezpieczeństwo ścisłości zostało więc zupełnie usunięte, nadto zaś zdwoiła się pojemność, tak, iż obecnie brama główna przepuścić może w przeciągu godziny 40.000 osób.

Rozrywki.

Obliczono, że osoba, która chciałaby poznać wystawę ze wszystkimi przynależnymi osobliwościami, musiałaby wydać na samą opłatę wejścia 1200 fr. Suma ta istotnie przerażająca, lecz wysokość jej staje się zrozumiałą, gdy się weźmie pod uwagę wszystkie te przedsięwzięcia prywatne, w które — i to tylko w najgłówniejsze — włożono, jak już wczoraj pisaliśmy, kapitał 60.000.000 fr., czekający na oprocentowanie i amortyzację. Oto lista tych przedsięwzięć i ich koszt: Wieża Eiffla, odrestaurowana, świeżo urządzona i pomalowana, na co spotrzebowano 70.900 kigr. farby — 5.100.000 fr., maneż czarodziejski 1.000.000 fr., panorama Rzymu 1.000.000 fr., Paryż w r. 1400-ym 850.000 fr., Ateny 1.500.000 fr., olbrzymi teatr „Columbia“

1.600.000 fr., hipodrom 3 mil. fr., pałac cyrkowy na Polach Elizejskich 1.600.000 fr., Wezuwiusz w Paryżu 1 milion fr., rozmaite restauracje 2 mil. fr., elektryczne windy i środki komunikacyjne 4 m. fr., kolej wężowa 1 mil. fr., towarzystwo budowlane Trocadero I i pół mil. fr., różne towarzystwa mniejsze 1 mil. fr., olbrzymi globus 2 i pół mil. fr., wieś szwajcarska 3 mil. fr., panorama podróży naokoło świata 2 mil. fr., Wenecja w Paryżu 1 mil. fr., pałac strojów 2 mil. fr., pałac kobiecy 600.000 fr., pałac tańca 750.000 fr., różne panoramy i dioramy 3.750.000 fr., wielkie kolo Paryża 4 m. fr., pałac morski 1 m. fr., ulica Kairu 1.500.000 fr., panorama bitwy morskiej 1 mil. fr.

Z kraju.

Kosów, 17 kwietnia.

(Ciąg z kolei żelaznej.)

Coraz to więcej powstają koleje w kraju i dziś niewiele jest miejscowości, któreby były zupełnie pozbawione tego środka komunikacyjnego; należy jednak do nich przedewszystkiem powiat kosowski.

O innych powiatach, znajdujących się w pomysłniejszych od kosowskiego warunkach, pamięta Sejm przy budowie kolei, tylko kosowski powiat doczekać się jej nie może i jest dzięki temu tak pod względem komunikacji upośledzonym.

Miasto Kosów jest dziś o 35 klm. oddalone od stacji w Kolomyi, względnie o 30 klm. od dworca kolejowego w Zabłotowie. Tak znaczne oddalenie od arterii ruchu przemysłowego i handlowego, jaką kolej przedstawia, musi wpływać ujemnie na stan ekonomiczny mieszkańców. Ludność znajduje się też tu w stosunkach wprost oplakanych. Budowa kolei mogłaby temu przynajmniej w znacznej części zaradzić.

Ze względu na teren nie przedstawia ona większych trudności. Wychodząc z Kolomyi, podążać by mogła równiną na Ispas i Mykietyńce do Pistynia, a stąd, pokonawszy jedno nieco znaczące wzniesienie na Wierzbowcu, dochodziła by do Kosowa, skąd już łatwo, równiną, można by ją na Kutę poprowadzić, do połączenia z istniejącą koleją lokalną bukowińską w Wyżnicy.

Z uwagi na wielkie, dotąd nie eksploatowane kompleksy lasów, obfite łomy piaskowca karpaciego, znanego jako wyśmienity materiał budowlany, będący w rozwoju kopalnię ropy w Kosmaczu, salinę w Kosowie, tartaki w Pistyniu i w Kutach, a wreszcie na dowóz zboża i wyrobów przemysłowych dla okolicznych górskich miejscowości, trzeba przyjąć, że kolej ta miałaby bardzo nawet ożywiony ruch towarowy.

Co się zaś tyczy ruchu osobowego, to i ten również nie byłby nieznaczny. Przyjąć można, że cała niemal 80.000 ludność powiatu korzystała by z tej kolei, a w szczególności leżące bezpośrednio przy niej miejscowości, jak Myszyn, Jabłonów, Pistyń, Kosów, Kutę, a wreszcie i Żabie (dziś blisko o 70 klm. od kolei oddalone).

Niewątpliwie, że i rząd udzielił by znaczniejszej subwencji dla budowy kolei Kołomyja—Kosów, z powodu, że podniosła by ona znacznie wartość dóbr tutejszych, przeważnie leśnych, a należących do skarbu państwa i wzmożła by produkcję soli w salinie kosowskiej przez ułatwienie wywozu.

Możeby który z pp. posłów zechciał się łaskawie tą sprawą zająć, a położyłby prawdziwą zastęgę wobec ubogiego tutejszego powiatu.

Pierwsza emancypantka polska.

Dziennikarz krakowski, p. Władysław Prokesh, z powodu jubileuszu wszechniej jagiellońskiej przypomina, że szkoła ta miała już około r. 1400, a zatem przed 500 laty kobietę-słuchaczkę. Była to zatem pierwsza polska emancypantka. Opowiada o tem opat wiedeński, Marcin, w dziele swoim *Dialogus historicus*.

Rzecz się działa około roku 1400. Na uniwersytecie Jagiellońskim zdarzył się skandal niebywały. W gronie studentów odkryto kobietę, która przebrana w męskie suknie, zapisała się do metryki uniwersytetu i przez dwa lata uczyła się na prelekcje profesorów. Niewiasta owa, pilnem przykładaniem się do nauk i pojętością dokonała tego, że bliską już była uzyskania stopnia bakalarskiego. Mieszkała w bursie razem z innymi studentkami, prowadziła się wzorowo, na lekcje uczęszczała pilnie i tem tylko zwracała uwagę, że nie używała pospół z kolegami łaźni.

Zdarzyło się razu pewnego, że żołnierz jeden, widząc ją na zebraniu obywateli, uderzony smukłością jej kształtów, założył się ze swym towarzyszem, że student ów jest kobietą. Było to w domu mieszczanina krakowskiego Kaithebriga. Jakoż wywabiono unięmianego studenta pod jakimś pozorem z owego domu i sprawdzono, iż był kobietą. Wiadomość o tem, na owe czasy niesłychanym odkryciu, lotem strzały rozbiegła się po Krakowie. Bo przywdzianie męskiego stroju przez kobietę uchodziło podówczas za jedno z największych przestępstw — jakie mogła popełnić kobieta.

Nasza studentka, stawiona przed sądem, na za-

pytanie, co ją spowodowało do ukrywania płci, odpowiedziała, że uczyniła to „z miłości dla nauk“. Nie chcieli sędziowie początkowo dać wiary temu tłumaczeniu, gdy atoli zarządził rektor bursy, jak i koledzy zeznali pod przysięgą, że obwiniona przez cały czas swego studium zachowywała się nienagannie, gdy nadto z rozumnych i stanowczych jej odpowiedzi, w których się przebiegało niepoślednio wykształcenie i znajomość teologii, prawdziwość jej słów aż nadto była widoczna, dali się wreszcie przekonać i wydali wyrok niesłychanie łagomy. Dziewicę za jej nieposkromioną żądzą wiedzy odesłano do klasztoru, gdzie wkrótce doczekała się, na zasadzie zdobytej wiedzy, godności mistrzyni i przełożonej zakonu.

Tyle wiadomości zebrał Marcin Opat.

Z osobą tego niewieściego kandydata bakaureatu, a późniejszą przeoryszą klasztoru, historycy naszej literatury łączą autorstwo jednego z najcenniejszych naszych zabytków językowych XV. wieku: znaną „Książeczkę Jadwigi“, czyli „Modlitewnik Nawojki“. Mianowicie znany historyk literatury Jan Rymarkiewicz uzasadniał swego czasu hipotezę, że autorem owego „Modlitewnika“ jest kobieta i to ta właśnie, która była bohaterką owego paniętnego zdarzenia z r. 1400.

Pomimo więc, że kronikarz wiedeński Marcin opat, nie przekazał nam imienia owej studentki, któreby od razu kwestyę rozstrzygnęło, istnieje prawdopodobieństwo, że pierwsza studentka polska była zarazem pierwszą naszą autorką i twórczynią jednego z najcenniejszych zabytków językowych, jakim jest „Książeczka Jadwigi, albo Nawojki“.

Pochodzenie Nawojki niewyjaśnione. Marcin opat twierdzi, że była córką zamożnego „scholastyka“ z Wielkopolski, że po śmierci rodziców, spieniężywszy spadok, przybyła do Krakowa już w męskim przebraniu i zapisała się na uniwersytet, jako kandydatka do stopnia bakaureatu. Legenda ustna powiada, że Nawojka była córką szynkarza i kochanką pewnego żydowskiego studenta. To jedno zdaje się być pewnem, że jej wstąpienie do klasztoru nie było dobrowolnem.

Przed pół wiekiem istniały jeszcze w Krakowie przy ulicy Starowiślniej ruiny starodawnego kościoła św. Agnieszki. Pokazywano w nim do ostatnich czasów prastary kamień grobowy, na którym widniał zatarty rysunek, wyobrażający klęczącą postać mniszki z zakonu Benedyktyńskiego, przebranej w dolnej części w strój męski. Widocznie upamiętniono w ten sposób rozgłosne owo zdarzenie, pragnąc przekazać potomności tradycję odważnej mniszki, którą była studentka krakowska Nawojka — pierwsza polska emancypantka.

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 kwietnia.

Jutro:

- 20 kwietnia Piątek, Agnieszki Pol. — Piątek weł.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 12, zachód o godz. 6 minut 43.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Tosca“.

W stanie zdrowia arcyb. Morawskiego według biuletynu, wydanego dziś rano przez dr. Wiczkowski, nastąpiło małe polepszenie, niebezpieczeństwo jednak jeszcze nie minęło. Chory ciągle przytomny.

Obchód narodowy. Polska młodzież rękodziełnicza urządza w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano, w kościele OO. Dominikanów, nabożeństwo uroczyste na pamiątkę 106 rocznicy zwycięstwa Warszawy pod wodzą Jana Kilińskiego. Po nabożeństwie odbędzie się w parku Kilińskiego, u stóp pomnika szewca-patrioty, złożenie wieńców i odśpiewanie znaną pieśni narodowe.

Na czysty żart zakrawa wczorajsze „zatławienie“ sprawy pomnożenia straży policyjnej we Lwowie. Zatławiono ją nieśmiertelnym szyberem. Gdy nad głowami mieszkańców miasta formalnie dach się pali, gdy złodziejstwa, rozboje, włamywania, napady uliczne mnożą się w sposób przerażający, Rada miejska po godzinnej pogawędce uchwała najspokojniej w świecie na wniosek p. profesora ekonomii Głubińskiego odesłać raz jeszcze całą sprawę do klasycznego „rozpatrzenia“ magistratowi i sekcjom, a mieszkańcom, którzy ugiągając się pod ciężarami podatkowemi, nie mają najpryncypialniejszej ochrony mienia i życia, każe czekać znowu w nieskończoność!

Rozumiemy dobrze, że przy zatławieniu podobnej sprawy, jak pomnożenia policji, utrzymywanej częściowo przez rząd, a częściowo przez gminę, nastrożają się powno trudności finansowe i prawne, które nie mogą być usunięte za jednym zamachem — ale przecież raz wreszcie rzecz musi doczekać się uregulowania, a trudno zrozumieć, dlaczego Rada miejska wobec kwestji tak niesłychanie ważnej, zachowuje się od tak dawna z flegmą, graniczącą wprost z lekceważeniem interesów publiczności. Po najnowszym „szyberze“ nie wiele można się spodziewać. Znamy się dobrze na owych „sekcjach“ i owem „rozpatrywaniu“ w murach magistrackich — i dlatego nie obiecujemy sobie, ażeby sprawa wydobyła się prędzej z objęć sekcyjnych, jak za pół roku. Dlaczego więc Rada miejska nie wzięła jej pół roku temu na łepet? W tej chwili byłibyśmy już może u wrót jej ukończenia.

Nie widzimy w obrębie rogatek lwowskich nieaglejszego, nie gwałtowniejszego domagającego się rozwiązania

PARASOLKI

poleca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka, 1. 20.

nia w dachu potrzeb miasta, jak to nieszczęśliwe pomnożenie policji. We Lwowie panuje pod względem bezpieczeństwa publicznego prosta anarchia. Złodzieje i włamywacze są panami położenia, otwierają wytrychami nasze mieszkania, włączają do naszych sypialni, ograbiają nas na ulicach, czyhają na zakrętach domów, aby pod groźbą rozwalenia głowy wywabić z kieszeni zegarki i pularesy — czyż można sobie wyobrazić stan skandaliczniejszy, dosadniejsze oskarżenie władzy, której powinnością jest czuwać nad życiem i mieniem obywateli?

Jakiegokolwiek istnieją trudności z uregulowaniem stosunku gminy do rządu — troskliwy zarząd gminy powinien je być już dawno zważyć i dać miastu to, co w kodeksie porządku publicznego stanowi pierwszy, podstawowy, zasadniczy paragraf. Tylko w takim razie ma się prawo liczyć na zaufanie ogółu do władz — inaczej kwita z tem zaufaniem. Na ironię wprost zakrawa fakt, że w społeczeństwie, w którym własność prywatna, jako czynnik ekonomiczny, wysrubowana została do świętości, trzeba jej bronić z rewolwerem w ręku, ponieważ urzędowe przedstawicielstwo tego społeczeństwa jest za niedołężne, ażeby mogło spełnić swój najważniejszy obowiązek.

Rada miejska składa dowód takiego niedołęstwa w tej sprawie. Targi z rządem kiedyś przecież muszą być zakończone, dlaczegoż więc nie ukończono ich dotąd? Mieszkańcy Lwowa są poprostu rozgoryczeni, a Rada odsyła cały ten leniwy wlokący się proces po raz wiadomo już który ponownie do komisji. Ponieważ to jest czysta operetka!!!

P. Przybyszewski, o którego melancholii krążyły tajemnicze wieści, przybył do Lwowa z nad jeziora Gopla i jak zapewniają jego przyjaciele, cieszy się dobrem zdrowiem.

Okradanie grobów. Otrzymał list następujący: Nie mając innego sposobu, ażeby użalić się na nieporządku, panujące na lwowskich cmentarzach, zwracam się do Szanownej Redakcji z prośbą o publiczne napiętnowanie następującego faktu: Jacys urwisze pozdzierali w poniedziałek wielkanocny napisy na wielu krzyżach i pomnikach na cmentarzu stryjskim, a co gorsza, uszkodzili i rozwalili kilka kamiennych pomników i pokradli blaszane krzyże z grobów. Tak na przykład na grobie moich dzieci złamali blaszany krzyż w formie brzoźki i zabrali go z sobą, obok zaś stojący kamienny pomnik zwalili, drugi znowu rozłupali. Ślady około sprofanowanych grobów wskazywały na dwóch urwiszów, odzianych w eleganckie buciki. Ten fakt nasuwa na myśl pytanie: w jakim celu miasto oplaca dozorcę stryjskiego cmentarza, jeżeli dozorczyń przestępuje publiczność, ażeby nie chodziła na cmentarz, gdyż tam mogą obrabować? *T. D.*

Bojkot. Robotnicy, wykonywujący meble teatralne w fabryce p. Prugara, porzucili pracę, z powodu nieuwzględnienia żądanej przez nich podwyżki o 2 korony na sztuce i postanowili wezwać wszystkich swoich towarzyszy, aby nie podejmowali się dokończenia przerwanych robót.

Towarzystwo łyżwiarskie jest w przededniu otwarcia sezonu letniego i wszystkie do tego przygotowania są na ukończeniu. Plac tenisowy oddany zostanie grającym z nowymi ulepszeniami do użytku, a także i łodzie wabić będą amatorów wyglądem odświeżonym. Również dla szukających wytchnienia, znajdują się na Stawach Panieńskich cieniste altany przyległego ogrodu, który Towarzystwo wynajęło od właścicielki i otworzy dla publiczności. Dla członków łodzie pozostają do dyspozycji za opłatą tylko jednej korony na cały sezon. Za tenis płacą członkowie za godzinę koronę, albo w bloku za 10 godzin, 8 koron. Dla uczniów szkół średnich przy wstępie wszelkie ulgi i ułatwienia.

Nowe stowarzyszenie. Celem zawiązania i ukonstytuowania stowarzyszenia przemysłowego drobnych handlarzy, a mianowicie tandeentarzy, sprzedających owoce południowe, naftę, węgle, pierze, szkło, len, konopie, pijawki i inne tym podobne (?) artykuły, odbędzie się w niedzielę 29 kwietnia w ratuszu w sali obrad Rady miejskiej, o godz. 3 popołudniu pierwsze zgromadzenie samoistnych drobnych handlarzy.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 9° R. Poehurno.

Kronika krajowa.

Teatr ludowy w Zakopanem. Jeden z literatów rzucił myśl zorganizowania z górali zakopańskich stałego teatru ludowego na wzór podobnych teatrów, istniejących w Bawarii, gdzie chłopci sami są aktorami, dyrektorami, twórcami sztuk, a nawet — sami pisują recenzje. Podhalanie tatrzańscy — pisze ów literat — to okrzyczany, ale nie użyty, ani nie używany jeszcze prawie materiał artystyczny, to jedyny kąt czarowny naszej ziemi, z którego spodziewać się można rzeźbarzy, skrzypków, poetów z ludu i dla ludu, a ciągnące dalsze konsekwencje, i aktorów chłopów do teatru, którego sosnowe ściany na razie zarysowują się tylko w fantazji projektodawców. Na tych wykonawców czekają może jeszcze nienapisane dzieła: Reymonta, Kałprowicza, Dygasińskiego, Kosińskiego, Sewera, Orkana, Staszycy, Jedlicza, Gruszeckiego, czekają napisane już „Placówka“ i „Chata za wsią“ i „Czartowska Ława“ i inne rzeczy Gregorowicza. An-

czyca, Skarbka, Winiarskiego, Świdarskiego, Dębickiego, Kościńskiego, Ładańskiego, Galasiewicza i innych.

Tam pod Gubałówką mogłaby stanąć skromnie wolna scena polska ludowa, a w jej sali teatralnej tańczonoby dwa dni w tygodniu, koncertonoby jeden dzień, inny dzień wzięłyby magik na bajecne czarodziejstwa z „Tysiąca i jednej nocy“, inny dzień wiewonoby przeciw niepoprawnej klimatyce, a dwa razy w tygodniu zbieralaby się publika ze świata i publika z Podhala i zamiast słuchać beznadziejnie nudnych i okelpanych jedno-aktówek w guście: „Guzika“, „Monogramu“, „Myszyki“, „Reprezentanta domu Miller i Spółki“ itp., słuchałaby tej „Emigracji chłopskiej“, co już napisana i tej, co jeszcze nienapisana, „Chłopów arystokratów“ z przed pięćdziesięciu lat, a „Chłopów socjalistów“, nienapisanych, „Maćka Samsona i Maćka... analfabetę“.

Teatr ludowy w Zakopanem byłby przynętą dla przybyszów z niziny, a może i kuracyjno-artystyczną instytucją dla znużonych Europą, leczniczym zakładem dla poetów ciepłannych; miałby więc uchwytne materialne wartości dla Zakopanego, i nieuchwytne dla literatury. Teatr taki działałby kulturalnie na Podhalie, podniósłby korzystnie inteligencję góralską, a równocześnie działałby pokrzepiająco na inteligencję, zblazowaną sztukami, odzwierciadlającą jej miejskie życie.

Doktorowie wszechnicy jagiellońskiej. Podpisani delegaci zjazdu doktorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, który się odbył w Krakowie w styczniu w sprawie pięćdziesięcioletniego jubileuszu tego Uniwersytetu, mają zaszczyt zaprosić na zgrupowanie się w lokalu Tow. lekarzy galicyjskich (przy ul. Dominikańskiej l. 1) w dniu 21 b. m. o godz. 6 wieczorem, wszystkich tych kolegów we Lwowie i powiecie lwowskim zamieszkałych, którzy swój stopień akademicki uzyskali na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przedmiotem obrad będzie sprawa oświetlenia wspomnianego obchodu.

Dr. Lesław Gluziński. Dr. Wiktor Opolski.

Złoto na Bukowinie. Z Czerniowca donoszą: Przy przekopywaniu tunelu dla kolei lokalnej Kimpolung-Dorna Watra, znaleziono w Mestikanestie, wśród skał kwarcytowych na ślady złota. Potwierdził to odkrycie dyrektor geologicznego zakładu państwowego prof. Koch. Ministerstwo skarbu zarządziło stosowne środki.

Z kolei. Minister kolei żelaznych przeniósł Deszkiewicza Władysława, adjunkta z dyrekcji stanisławowskiej do krakowskiej, i zamianował Marcinkiewicza Romana, starszego komisarza budownictwa w Stanisławowie, naczelnikiem sekcji konserwacji Stanisławów IV. Baudisch Karol, rewident, przeniesiony z dyrekcji lwowskiej do stanisławowskiej; Vogelfänger Aron, adjunkt, z dyrekcji lwowskiej do krakowskiej. Na własną prośbę zostali przeniesieni: dr. Bromberg Józef, koncepcista, z dyrekcji stanisławowskiej do krakowskiej; Krzepowski Benedykt, rewident, z dyrekcji stanisławowskiej do lwowskiej.

Zwinięcie poczty. Z dniem 30 kwietnia 1900 zwinięty zostaje nieeraryalny urząd pocztowy i telegraficzny Dębica I. Natomiast przenosi się eraryalny urząd pocztowy i telegraficzny Dębica II. z dniem 1 maja br. z dworca kolei do miasta. Odtąd prowadzić będzie ten urząd wszelkie czynności sprawowane dotychczas przez rzeczono dwa urzędy.

Z ziem polskich.

Warszawa przeludnia się. Ze stolicy Królestwa Polskiego piszą: Syreni gród nie rozrasta się, lecz pęcznieje. I nie może być inaczej w mieście, które ma teren ograniczony pierścieniem fortów, jako punkt strategiczny i w którym nie mogą rozszerzać się dzielnice po za pas forteczny. Ludność się zwiększa, z nią potrzeba nowego pomieszczenia pod dachem, tłoczą się tedy domy jedne przy drugich, o ile jeszcze można znaleźć dla nich kawał wolnego gruntu; ale nadejść musi chwila, kiedy to ściskanie się i tłoczenie dojdzie do swego *maximum*, a wtedy co?... wtedy nastanie kres tego rozrostu z konieczności...

Jeżeli tedy dotychczasowe warunki się nie zmienią, Warszawa skazana jest na przeludnienie, a nadwyżka mieszkańców będzie musiała wylewać się po za rogatki i osiadać w okolicy; powstaną zapewne nowe kolonie, skutkiem tej przymusowej decentralizacji miasta, a z nimi zwiększy się potrzeba linii i środków komunikacyjnych, których dziś już okazuje się brak dotkliwy. Rozwój sieci tramwajowej i zakładanie kolejek podmiejskich staje się coraz większą z każdym rokiem koniecznością.

Dla względów nie tylko zdrowotnych, ale i ekonomicznych, ewentualność takiego wysiedlenia się mieszkańców, dla których zabraknie miejsca w samej Warszawie, byłaby nawet korzystną; przyjemniej, higieniczniej i taniej można by mieszkać gdzieś po za murami miasta, pod warunkiem, że dostęp do niego w każdej porze byłby ułatwiony.

Pod kołami lokomotywy, na stacji kolejowej w Dęblinie (Iwangoń), zginął Kornel Ferenciewicz, pop prawosławny we wsi Rakolupach, w powiecie chełmskim. Zmarły był rodem z Galicji, z pod Nowego Sącza, a udawszy się do dawnej diecezji chełmskiej, wyparł się tam wiary i swego obrządku grecko-

katolickiego. Odtąd ruszył cerkwi prawosławnej z gorliwością apostaty służąc w Galicji. Straszna jego śmierć w Dęblinie, w chwili wsiadania do pociągu po trzecim dzwonieniu, wywarła na ludności okolicznej ogromne wrażenie.

Na utrzymanie uniwersytetu warszawskiego w r. z asygnowano 305.154 rb., w tem ua utrzymanie personelu profesorskiego i administracyjnego 209.784 rb. na pensje dodatkowe dla osób pochodzenia rosyjskiego 52.209 rb., na potrzeby naukowe, gospodarcze i inne 42.161 rb. Specjalne środki pieniężne wyniosły w tym roku 113.852 rb. W rzeczywistości zaś z funduszy skarbowych wydano 293.840 rb. i ze środków specjalnych 114.878 rb.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru lw. Skarbka:

We czwartek 19 b. m. „Gejsza“, operetka konieczna w 3 aktach Sidnej Jonesa.

W piątek 20 bm. po raz pierwszy: „Tosca“, sztuka w 4 aktach W. Sardou.

W sobotę 21 b. m. o godzinie 1/2 popołudniu: „Kordyan“, poemat w 10 obrazach Słowackiego

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana.

W niedzielę 22 bm. popołudniu: „Polowanie na zięciów“, komedia w 4 aktach Labicha i Delacour.

W niedzielę wieczorem: „Boccacio“, operetka w 3 aktach Soupego, z panną Bohass w roli tytułowej.

W poniedziałek 23 bm. „Tosca“, sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 24 bm.: „Zielona wyspa“ czyli „Sto dziewięć“, operetka w 3 aktach Lecoqua.

We środę 25 bm.: „Toska“, sztuka W. Sardou

„Pogląd na świat“. Miesięcznika tego, poświęconego zagadnieniom wykształcenia, czytelnictwa i samouctwa (redakcja: Kraków, Smoleńsk 22), mamy przed sobą zeszyt 5 i 6. Jako motto wypisało sobie wydawnictwo słowa Bacona: „Każdy człowiek ma dwa jakie wykształcenie: jedno dają mu matki, drugie zaś nierównie ważniejsze, nabywa sam“. Redakcja chce właśnie być pomocną w nabyciu tego drugiego wykształcenia. Podkreślamy słowo to ostatnie, aby położyć na niem nacisk w antytezie do samouctwa nie elementarne wiadomości daje redakcja, lecz apeluje do ludzi, mających już pewną sumę wiedzy i ułatwia im stopienie jej w jednolity, filozoficzno-moralny pogląd na świat.

Zbiór artykułów zdąży do tego celu umiejętnie, acz bardzo powoli i zbyt abstrakcyjnie. Taki np. program studiów nad historią cywilizacji zdaje się być rozłożony na cały szereg lat, zaś artykuł: „Źródła psychologiczne i związek wzajemny potęg dziejowych“ rozplywa się w jakimś nierealnym pojęciu człowieka, oderwanego zupełnie od podłoża antropologicznego i socjalno-ekonomicznego. Smutno by było, aby „zwrot ku idealizmowi“, proponowany także przez p. Kozłowski, miał odbyć się kosztem rzeczywistości. Kilka artykułów literackich (Chmielowski i Łopuszańskiej), oraz nader ważna i ogółem dobrze prowadzona rubryka: „Korespondencya z czytelnikami“, dopełnia treści ostatnich numerów. Ostatnia ta rubryka jest ze stanowiska praktycznego najważniejszą. Redakcja udziela w niej rad pedagogicznych i wskazówek bibliograficznych w sprawach naukowych; szkoda tylko, że rubryka ta ma za mało współpracowników fachowych.

W Królestwie i w zaborze rosyjskim cieszy się *Pogląd na świat* rzetelnym powodzeniem; mamy nadzieję, że potrzeba wyższej kultury duchowej, jaka się w ostatnich czasach i w Galicji daje uczuć, zapewni i u nas temu pożytecznemu wydawnictwu zasłużoną poczytność.

Z literatury niemieckiej. Pod tytułem „Steckbriefe“ wydała firma Schuster et Loeffler przepyszny zbiór satyr na współczesnych literatów niemieckich. Natchniony przez *Lex Heinze* autor publikuje listy gończe za 30 „zbrodniarzami“ literackimi, w świetle owej niedosłej ustawy, przedstawiając całą ich działalność. Satyra ma tutaj dwa ostrza: jedno jest skierowane przeciw rzeczywistym smiesznościom i wadom owych autorów, drugie ukazuje koniec pikielhauby, któryby przesładował każdy rzeczywisty talent i wszelką myśl wolną przy zapanowaniu ustaw *à la lex Heinze*.

Do książki są dołączone portrety, malowane przez Brunona Paula. Są to karykatury w stylu „Simplicissimusa“ z ogromną pikanteryą i humorem uwydatniające jakąś śmieszność, jakiś rys charakterystyczny, jakiś moment duszy danej osobistości; portrety Piotra Altenberga, Sudermana, Dahna, Bahra starczą za długie artykuły. Nie został pominięty także Przybyszewski, przyczem niemieccy autorzy oczywiście nie żalują grubo-złotyżych aluzji narodowych. Nawet najwolniejszy duch niemiecki nie jest wolnym.

Od redakcji Pan W. R. Nie możemy drukować.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapłaty odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chałubińskiego l. 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W potocieniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet zdjęć i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 2 zł. — Cena i złr. 50 ct.) — Tegoz au-

Quaker Oats

Królową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek odżywczy polecają także usilnie lekarze a regularnie używany okazuje się on niejako bogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek, chorych na nerwy itd. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych własności przeszło 16 proc. białka.

torą powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyché“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Rodzina“ w Bochni odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 22 b. m. o godzinie 2 popołudniu w lokalu Towarzystwa zaliczkowego.

Konkursy rozpisują: Sąd krajowy w Krakowie na posadę dozorcę więzi. Termin wnoszenia podań do 14 maja.

Rada szkolna krajowa na posady nauczycielskie w wyższej szkole handlowej we Lwowie, a to: posadę nauczyciela umiejętności handlowych i posadę nauczyciela języka francuskiego. Termin wnoszenia podań do 5 maja.

Magistrat m. Żółki na posadę kasyera miejskiego. Termin do 15 maja.

Przełożenie zboru izraelskiego w Oświęcimiu na posadę rabina. Termin do 10 kwietnia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z obcych stron.

Skutkiem picoruu splonęła dnia 17 b. m. wieś Zawadka na Spiszu.

Kongres dla chrześcijańskiej archeologii zagajony został dnia 17 b. m. w Rzymie, w wielkiej sali seminaryum, w obecności 13 kardynałów, dalej przedstawicieli dyplomacji, wielu biskupów, przełatów i świeckich uczestników. Prezydent kongresu msgr. Duchesne wygłosił na zagajenie podniosłą mowę. Uchwalono przez aklamację wysłać do papieża adres dziękczynny i hołdowniczy.

Jeszcze jeden! Amerykański profesor Althaus głosi, że odmładza ludzi za pomocą prądu elektrycznego, puszczonego na móżdżek. Zastosował już podobno swoją kurację od kilku osób i otrzymał wyniki „zadziwiające“. Między innymi Irving, znakomity tragic angielski, który skończył już lat 60, czuł się tak wyczerpany pracą, że zamierzał opuścić scenę; tymczasem teraz, dzięki metodzie dr. Althausa, stał się znowu rześkim. Profesor amerykański utrzymuje, że każdy człowiek sześćdziesięcioletni, jeżeli jest zdrowszy, może przy stosowaniu elektryczności dojść do lat stu. Pięcioletniowa kuracja wystarcza, aby nerwom przywrócić siłę, mięśniom elastyczność, twarzy świeżość, oczom blask, a włosom barwę naturalną. Bagatela!

Papież zezwolił na wystawienie w Paryżu części cennych zbiorów muzeum Borgiano, w oddziale muzei na wystawie powszechnej. Między wysłanymi już przedmiotami znajduje się prastara swątyńca bramińska, bóstwo indyjskie, chińskie itp.

Ruch narodowy celtycki, obejmujący Irlandyę, Walię, Szkocję i Bretonię, zatacza coraz szersze kręgi. Liczne plemiona celtyckie starają się gorączkowo podtrzymać zamierający język narodowy. W tym roku odbędzie się w Dublinie pierwszy ogólnoceltycki kongres; nazwa jego w narodowym celtyckim języku brzmi: *Cointhionol Uile-Ceiltic*. Do odezwy, zapraszającej do udziału w kongresie, dołączoną jest karta, unaoznajająca obecny rozwój celtyzmu. Liczbę osób, mówiących jeszcze dziś jednym z celtyckich narzeczy, podano tam w wysokości 3,167,000. Narzecza te dzieli się na dwie wielkie gałęzie: 1) na gaelijską, która panuje w górnej Szkocji, w Irlandyi i na wyspie Man, 2) na bretonską, do której należą narzecze cymbryjskie w Walii, bretonskie w Bretonii i wymierające narzecze kornijskie w Kornwali. W szczególności mówi narzeczem górno-szkockim 252,000 ludzi, irlandzkim 680,000, narzeczem wyspy Man 3,000, cymbryjskim 910,000 i bretonskim 1,322,000. Irlandczycy i Bretonowie oraz część mieszkańców górnej Szkocji są katolikami, reszta plemion celtyckich należy do różnych sekt protestanckich, Walijczycy są przeważnie metodystami.

Wobec nienawiści Irlandczyków do Anglików dziwnem musi się wydawać, że w tak wielkich rozmiarach przyjęli ich język; zaledwie siódma część ludu irlandzkiego zachowała swój język celtycki. Jako główną przyczynę tego tłumaczy sobie profesor Zimmer z Gryffii w swoich niedawno ogłoszonych wykładach o panceltycyzmie, że okoliczność, że duchowieństwo katolickie Irlandyi aż do ostatniej ćwierci bieżącego wieku nietylko nie nie czyniło dla utrzymania języka irlandzkiego, ale rozszerzało język angielski wśród swoich wyznawców, ponieważ Stoica apostołska spodziewała się, że językowe zbliżenie się Irlandczyków do Anglików przyczyni się do poparcia jej usiłowań, zdążających do pozyskania Anglików dla katolicyzmu. Faktycznie też duchowieństwo i wszyscy wykształceni katolicy Irlandyi przyjęli język angielski. W założonym w roku 1795 seminarjum duchownem w Maynooth, wykładano tylko po angielsku, wielki irlandzki trybun ludowy, Daniel O'Connell, mówił wyłącznie po angielsku.

Obecnie wiele się zmieniło. W usiłowaniach, podejmowanych około utrzymania i rozszerzenia języka irlandzkiego, bierze i duchowieństwo żywy udział: w seminarjum duchownem w Maynooth wykłada się język irlandzki przeciętnie 300 uczniom, przywrócono także kazania irlandzkie. Liczne towarzystwa pracują nad „deanglizacją“ Irlandyi, iryjsko-narodowe kluby sportowe uprawiają bardzo żwawą agitację po całym kraju w tym kierunku, po angielsku mówiący Irlandczycy uczą się dawnego języka swego narodu, coraz częściej wzbraniają się w sądach składać świadectwa w języku angielskim, usiłuje się język irlandz-

ki wprowadzić znowu do szkoły i zdołano przeprowadzić jego dopuszczenie przy egzaminach na nauczycieli szkół średnich.

Ważne znaczenie posiada i ta okoliczność, że członkowie staroceltyckich, ale pod wpływem ekonomicznych stosunków z angielszczonnych rodzin szlacheckich w Irlandyi, Walii i Szkocji coraz więcej przypominają sobie pierwotną narodowość i do ruchu temu się przyłączają.

Odezwy na kongres dublański podpisali między innymi: lord Castletown of Uper Ossory i Inchiquin, oraz hr. Plunkett, nadto z Bretonii hr. Chateaubriand i margr. de l'Estourbeillon.

Mawiąc się zapałkami wznieśli dzieci w Hohenhurn, w Austrii Dolnej, w sam poniedziałek wielkanocny pożar, którego pastwą padło 21 domów. Jeszcze większe nieszczęście zrzuciło tym samym sposobem i tegoż dnia dzieci w Stameru, na Morawach, gdzie spłonęło 25 zabudowań. Aresztant Thuma zginął w płomieniach w swej kaźni.

Dżuma grasuje w dystrykcie Dżanru, w Persyi, tuż obok nieopodal granic Turcji. Padło dotąd jej ofiarą 195 osób.

Polacy w obczyźnie.

Odznaczenia Polaków w Paryżu. Godność oficerów oświaty publicznej w Paryżu otrzymali nasi rodacy: Karol Saski, rotmistrz kawalerii i Paweł Wsiewski, urzędnik ministerstwa wojny. Fioletowe wstążeczki oficerów akademii otrzymali: Gabryel Łubieński, rysownik przemysłowy, dr. medycyny Leon Pawlewicz, Jan Rayski, przemysłowiec, oraz pami: Marya Doleska i Marya Friedberg.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Podróż cesarza do Berlina.

Berlin, 19 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef I. w czasie swojej obecności tutaj będzie także na ćwiczeniach artylerji, która po raz pierwszy używać będzie dział polnych nowego systemu.

Z Sejmów krajowych.

Wiedeń, 19 kwietnia. *Neue freie Presse* donosi, że obrady Sejmu czeskiego trwać będą do 5-go maja, w którym to dniu zostanie Sejm czeski odroczony.

Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, ażeby Sejm czeski w tym czasie załatwił sprawę budżetu, dla której opracowania sama komisya potrzebuje 14 dni, wydaje się prawdopodobnem, iż Sejm uchwali tylko prowizoryum budżetowe do września. W jesieni zbierze się Sejm czeski na sesję dodatkową.

To samo tyczy się i Sejmu doino-austriackiego.

Przyozdobienie parlamentu.

Wiedeń, 19 kwietnia. Przed gmachem parlamentu ustawiają obecnie cały szereg bustów nad rampą.

Wezoraj ustawiono dwie wspaniałe statuy kolosalnych rozmiarów, a mianowicie historyka Polibiusa i Ksenofonta. W najbliższych dniach ustawione zostaną jeszcze statuy Herodota, Tucydysosa, Juliusza Cezara i innych. W środku rampy przed głównym wejściem budują obecnie obrzymią studnię, nad którą stanie statua Minerwy.

Wydalenie.

Frankfurt n. M., 19 kwietnia. Były profesor uniwersyteca w Palermo, dr. Stahly, który w wydanej przez siebie broszurze robi ciężkie zarzuty rządowi włoskiemu, w szczególności ministerstwu oświaty, a który przed kilkoma dniami miał tu odczyt o „Maffii“, wydany został z Prus.

Zatarg dyplomatyczny.

London, 19 kwietnia. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu: Nad rzeką Croton, która dostarcza dla Nowego Jorku wody do picia, powstały rozruchy wśród robotników włoskich. Z tego powodu rząd waszyngtoński ma zamiar wydać robotników włoskich ze Stanów Zjednoczonych. Ambasador włoski, dowiedziawszy się o tem, wniósł do departamentu państwowego energiczny protest, w którym oświadcza, że taki postępek ze strony Stanów Zjednoczonych byłby przeciwnym wprost wszelkim międzynarodowym traktatom.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 19 kwietnia. Gabinet podał się do dymisji. Królowa powierzyła Sitveli utworzenie nowego gabinetu, który się też już ukonstytuował.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Protorya, 19 kwietnia. Donoszą tu, że komendant Frobenman z oddziałem 400 Boerów stoczył potyczkę z Anglikami, zabrał wiele jeńców, wozów i zapasów, oraz wysadził w powietrze most koło Bethulle.

Kapsztad, 19 kwietnia. Nowy most kolejowy na rzece Orange, koło Bethulle, ma być z końcem bieżącego miesiąca oddany do użytku.

Portugalia odmówiła z podziękowaniem przyjęcia propozycji republiki trauvaalskiej, która ofiarowała Portugalii pożyczkę, na pokrycie sumy, jaką ma Portugalia zapłacić Anglii na mocy wyroku sądu rozjemczego w sprawie Delagoa.

Z wystawy paryskiej.

Paryż, 19 kwietnia. Wezoraj na placu wystawy natłok był mniejszy, a to z powodu drobnego deszczu.

W dniu wezorańszym zwidziło wystawę 87.000 osób, między nimi i królowa saska.

Dzisiaj otworzono na wystawie „Stary Paryż“. Gotowe oddziały wystawy bardzo wiele cierpią na przygotowanych do otwarcia nowych, gdyż proch i pył stąd powstały, opadają na gotowe już oddziały.

Paryż, 19 kwietnia. Wezoraj odbył się w udekorowanej sali austriackiego generalnego komisaryatu wielki bankiet, wydany przez austr. gen. komisarza Exnera. Obecni byli ambasador austr. węg. w Paryżu, były minister Baernreither i liczni członkowie kolonii austriackiej.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 19 kwietnia. W jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wezmą także udział uniwersytety angielski w Oksfordzie i Cambridge. Z amerykańskich uniwersytetów w Buffalo i Baltimore. Z austriackich uniwersytet w Pradze.

Inne uniwersytety austriackie nie dały jeszcze odpowiedzi. Termin do dania odpowiedzi naznaczony jest na zaproszeniach do dnia pierwszego maja.

W najbliższych dniach wysłane zostaną zaproszenia do osób urzędowych, do wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej, a między temi i do prezydenta gabinetu dra Körbera i innych ministrów.

Wobec tego, iż prezydent ministrów Körber nie otrzymał jeszcze zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości, przeto mylnem jest doniesienie niektórych dzienników lwowskich, a między nimi *Gazety lwowskiej*, że dr. Körber przyrzekł wziąć udział w uroczystości.

W sobotę odbędzie się dalsze posiedzenie komitetu jubileuszowego uniwersyteckiego.

Z powodu braku miejsca w kościele św. Anny, gdzie odbędzie się główna uroczystość i z powodu wielkiej ilości deputacyj i biorących udział, ilość osób, które mają otrzymać wstęp do kościoła, będzie ograniczona.

Z doktorów, którzy otrzymali doktorat na uniwersytecie Jagiellońskim, tylko 250 będzie dopuszczonych do kościoła św. Anny.

Adwokat przed sądem.

Kraków, 19 kwietnia. Dnia 30 b. m. rozpocznie się rozprawa karna przeciw p. I. Wilkoszowi, adwokatowi, obecnie zasuspendowanemu za oszustwa, namawianie świadków do składania fałszywego świadectwa oraz fałszowanie dokumentów publicznych i prywatnych.

Rozprawa ta odbyła się już w Wadowicach i Wilkosz został częścią zasądzony, częścią uwolniony od zarzutów. Wobec tego zaś, iż obie strony wniosły zażalenie nieważności, trybunał najwyższy zniósł wyrok i zarządził ponowną rozprawę. Na prośbę Wilkosza wydelegowano sąd krakowski.

Z kolei północnej.

Wiedeń, 19 kwietnia. Rada zawiadowcza kolei północnej uchwaliła zaproponować na walnym zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 21 maja podział czystego zysku 9,783,385 zlr. i dywidendę za całą akcyę w wysokości 135 zlr. 25 ct.

Kraków, 19 kwietnia. Dziś rozstrzygnięto konkurs w sprawie pomalowania kaplicy św. Zofii w katedrze na Wawelu. Wpłynęło prac 16. Komitet przyznał dwie nagrody w wysokości 500 koron pp. Józefowi Mehoffrowi i Włodzimierzowi Petmajerowi. List pochwalny przyznała komisya znawców pracy, mającej godło „Gwiazda“.

Kraków, 19 kwietnia. Na robotę do Prus przejechało znów tędy około 1,500 robotników.

Wiedeń, 19 kwietnia. Przybył tu z Budapesztu dyrektor Zakładu kredytowego dr. Kornfeld w sprawie pertraktacyi co do nowej pożyczki węgierskiej.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Doniesienie karne przeciwko dr. Leszkowi Majewskiemu, tutejszemu adwokatowi, w sprawie likwidacyi byłego galicyjskiego Banku kredytowego wniósł dziś do prokuratury państwa książe Adam Sypieha. Sprawa znajdzie się zatem przed kratkami sądowemi.

Chrześcijański Kantor Wymiany pieniędzy

w GRANICY stacya kolei warszawsko-wiedeńskiej, poleca się P. T. Podróżującym.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	zadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 kwietnia.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszonica gotowa 7-40 do 7-60. Pszonica na termin — do —. Zyto gotowe 5-60 do 5-80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy 5-20 do 5-50. Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6-50. Jęczmień browar. — do —. Rżepak 11— do 11-30. Rżepak nowy 10— do 10-50. Groch pastewny 5-25 do 5-50. Groch do gotowania 6-50 do 15—. Wyka 6— do 7—. Bobik 5-25 do 5-75. Hreczka 7-60 do 8—. Kukurudza nowa — do —. Kukurudza stara 6— do 6-50. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-25 do 17-75; paritas Tarnopol na termin 16-50 do 17—.
Uwaga: Jakkolwiek wskutek świąt ruch ograniczony usposobienie lepsze przeważa.

Wiedeń, 19 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-45, Renta majowa 99-05, Węgierska renta koronowa 93-70, Akcje kredytowe 230-10, Kredytowe węgierskie 183-50, Bank anglo-austriacki 122—, Unionbank 149-25, Bankverein 132-25, Laenderbank 114-50, Kolej pań. 133-70, Lombardy 24-70, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne breni 176-50 Akcje tytoniowe 157-50 Alpijny 273-75, Rima Muranya 312—, Prager Eisen 576—, Losy tureckie 119-50 na wrzes. Ruble 255-25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 93-30, 4% Listy zastaw. Banku kraj. 94-50, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 94-25.
Tendencja słaba.

Berlin, 19 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 228-90, Disconto Commandit 190—.
Tendencja słaba.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Gielda zbożowa).
Pszonica na wiosnę 8-09 do 8-11, pszonica na maj czerwiec 8-08 do 8-10, pszonica na jesień 8-20 do 8-21, żyto na wiosnę 7-10 do 7-15, żyto na maj czerwiec 7-14 do 7-16, żyto na jesień 7-28 do 7-29, kukurydza na maj czerwiec 5-77 do 5-78, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień 5-88 do 5-90, owies na wiosnę 5-43 do 5-45, na maj czerwiec 5-43 do 5-44, owies na jesień 5-73 do 5-74, rzepak na sierpień i wrzesień 13-10 do 13-20, olej rzepakowy na kwiecień i maj 33-50 do 34-50, olej na wrzesień i grudzień —.
Tendencja słaba.
Pogoda zmienna.

Budapeszt, 19 kwietnia. Pszonica na kwiecień 7-76 do 7-77, na maj 7-78 do 7-79, na październik 7-94 do 7-95, żyto na kwiecień 6-85 do 6-90, na październik 6-93 do 6-94, owies na kwiecień 5-06 do 5-08, na październik 5-40 do 5-41, kukurydza na maj 5-47 do 5-49, na lipiec 5-62 do 5-63, rzepak na sierpień 12-90 do 13—.
Ołerty małe.
Chęć mierna.
Tendencja silna.
Pogoda piękna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 18 kwietnia.

Poświęteczne obroty rozpoczęły początkowo w wcale pomyślnym usposobieniu, ratyfikując w ten sposób tendencję obrotów prywatnych z dni świątecznych. W pierwszym rzędzie interesowano się alpinami i akcjami kopalni węgla, tudzież austriackiego zakładu kredytowego, które przeprowadziła na emisję złotej renty węgierskiej. Wcale dodatnie chęci tutejszej spekulacji nie zdołały jednak przetrwać do końca i utrzymać kursów na wysokości początkowych notowań. Głównym powodem było nadejście znacznie słabszych notowań w berlińskich montanach, na które oddziaływał bardzo niekorzystnie silny spadek najważniejszych akcji żelaznych giełdy nowojorskiej. Następnie przyczyniły się do brąsy pogłoski o naprężeniu stosunków w polityce zagranicznej; najbardziej zaś emocjonowano się doniesieniami o wielkich przygotowaniach wojennych Rosji. Wskutek tych ujemnych okoliczności, obniżyły się wszystkie efekta; względnie najwięcej ucierpiały akcje górnicze, w których zauważono nadto wiele realizacyj; najmniej straciły akcje kolejowe, z uwagi na bardzo korzystne wykazy dochodów za ostatnią dekadę, oraz olbrzymi ruch pasażerski w czasie świąt. Zupełnie odrębna ale bardzo dotkliwa zniżka dotknęła akcje fabryki broni w Steyer wskutek pogłosek o ponownych malwersacjach w zarządzie i rozsiewania bardzo przesadnych wieści o wynikłych stąd stratach.

Kraków, 18 kwietnia. (Zboże). Placą za 100 kg. netto: Groch od 17— do 24— — Tatarka od 14— do 17—. — Proso od 10— do 11-50. Fasola od 14— do 21—, — Jagły od 19— do 25. Siano od — do 7—. — Słoma od — do 3-60. Konieczyna od — do 8—. — Ziemiaki za hektolitr od 4-80 do 5-20. — Jaja za kopę od 2-40 do 2-80. — Masło za garniec od 8— do 8-80. Spiritus na 95 proc. Tralesa za hektolitr 164—. — Okowita na 75 pre. 124 zł.

Wrocław, 18 kwietnia. (Zboże). Przy słabym dowożeniu silne usposobienie. Notują: Pszenica śląska biała marek 13-20—14-80. — żółta m. 13-10—14-10. Żyto m. 112-40 do 14-30. — Jęczmień m. 12-70—14-30. Owies m. 11-10 do 12-50. — Kukurudza m. 13— do 13-50. — Groch: Victorya — marek 17-50 do 20-50, drobny 14 do 16 mar. — Wyka 11— do 12—. Mąka obroty były słabe: pszenica wyborowa m. 21-50 do 23-50, żytnia wyborowa m. 22-25 do 22—. — Wszystkie ceny za 100 kilogramów.

Berlin, 18 kwietnia. (Zboże). Za 1.000 kilogr. placą: Pszenica marchijska 150 m., meklemburska 147 m., franco kolej albo statek. Na dostawę (waga normalna 755 gr.) na maj 150-75—150-50 m., na lipiec 153-25 m., na wrzesień 158-50 m. Żyto krajowe franco koleje marchijskie 141-50—142 m., ze statku pozańskie 142-50 m., waga normalna: na maj 145-50 m., na lipiec 144—143-75 m., na wrzesień 142 do 141-75 m. Owies średni pomorski 133—136 m., średni pozański 132 do 132 m., śląski średni 139 do 135 m.

Londyn, 18 kwietnia. Miedź: Chilibary w gotowym towarze £. 79, a z terminem 3-mies. £. 77,7,6. Cyna: Straits w gotowym tow. £. 139, a z terminem 3-mies. £. 138-7. — Ołów hiszpański £. 16-17, angielski £. ——. Cynk, zwyczajne marki £. 22-7.

Glasgow, 18 kwietnia. (Żelazo) Mised numbers warrant 76 szyl. — Warrants Middlesborough III. 78 sz.

Carycyn, 17 kwietnia. (Nafta). Ceny spadają. Wywóz nieczynny, zamówienia słabe.

Austriacko-niemiecki związek cłowo-handlowy. Broszura pod tym tytułem opuściła prasę wydana nakładem Towarzystwa austriackich rolników. Jest to sprawozdanie z dyskusyj, które przez dłuższy czas w tem towarzystwie prowadzono na temat uni cłowej Niemiec i Austrii.

Rolnictwo austriackie na wystawie paryskiej. Znaczną część zarezerwowanej dla rolnictwa austriackiego w Palais de agriculture przestrzeni zajmą ekspozycje, odnoszące się do przemysłu rolniczego, jak cukrownictwa, browarnictwa, gorzelnictwa, piekarnictwa i t. p. Oglądanie tego działu i jego bliższe poznanie ułatwiają ogromnie liczne publikacje, wydane w tym celu przez komitet egzekutywny, które pojawiły się równocześnie z otwarciem wystawy. Najważniejszymi z tych publikacji są cenna monografia A. Hohenbrucka i G. Weinigera „O stosunkach drobnych rolników w Austrii“ tudzież studjum o szkołach rolniczych w Austrii Zimmerauera.

Spis bydła. Dotychczas odbywał się w Austrii spis bydła równocześnie ze spisem ludności. Doświadczenie jednak, zdobyte w tym względzie tak w Austrii, jak w innych państwach, uczy, że czas, w którym zwykle odbywają się spisy bydła nie zupełnie jest odpowiedni. Wskutek tego, już przy obecnych przygotowaniach do zbliżającego się spisu, wylonila się kwestya, czy nie należałoby już teraz powyższe doświadczenie zużytkować i czy nie byłoby lepiej i odpowiedniej, gdyby spisy bydła odbywały co się pięć lat i przypadły w innym terminie, niż spisy ludności. Mimo to jednakże zdaje się, że w r. b. rząd będzie się trzymał jeszcze starego sposobu i zarządzi spis bydła razem ze spisem ludności, odraczając racjonalną reformę na później.

Dwuprocentowa serbska pożyczka handlowa z r. 1881. W onegdajszym ciągnięciu w Belgradzie wylosowano następujące sery: 412, 782, 1182, 1267, 1747, 2029, 2217, 2614, 2654, 2710, 2749, 3826, 3893, 4413, 5167, 5577, 6335, i 6458. Z tych główna wygrana w kwocie 90.000 fr. padła na sery 2749 nr. 30, druga wygrana 10.000 fr. na s. 1182 nr. 11, trzecia 3.500 fr. na s. 3826 nr. 13. Po 1000 fr. wygrały s. 782 nr. 44 i s. 6.335 nr. 32, po 500 fr. s. 1747 nr. 3, s. 2217 nr. 45 i s. 4413 nr. 30; po 275 fr. s. 2029 nr. 32 i s. 2614 nr. 37. Na resztę nie wymienionych tu numerów wyżej wylczonych seryj padły najniższe wygrane po 100 franków.

Serbskie finanse. Donoszą z Belgradu, że nowy podatek dochodowy w pierwszym kwartale b. r. przysporzył skarbowi serbskiemu równo milion franków. Minister skarbu Petrowicz zaprosił wydział belgradzkiego związku kupieckiego do obecności przy badaniu wniesionych rekursów podatkowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Kosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 kwietnia b. r.

Kamila Kędzińska z Zakopanego, Michalina Czerwińska z Schodnicy, Ludwik br. Wittmann z Rudy, Feliks Godlewski z Królestwa polskiego, Henryk Dürfeld z Rawy ruskiej, Maks br. Petrino z Bizezan, Leon Zupnik, Karol Bernt z Wiednia, Herman Freund z Linzu, Sala Ernst z Stanisławowa, dr. Justyn Witz z Sambora, Sigfried Hirschl z Wiednia, Artur Weiss, Ludwik Kessler z Budapesztu, Albert Walter z Frankfurtu, Delf Rühmann z Hamburga, Franciszek Terlikowski z Stanisławowa, Ignacy Klein z Cieplic, Jerzy Braussmann z Wrocławia, Karol Weiss z Budapesztu, Filip Blatt z Lechowiec, Władysław Woźniński z Zarszyna, Dawid Herschderfer z Wygody, Józef Sinczak z Sambora, Maks Wechsler z Wiednia, ks. Jan Wiśniewski

z Gnojnika, Alfred Albrycht z Krakowa, Lucyan Jurkowski z Brodów, Józef Komorowski z Stanów, dr. Włodzimierz Szaynocha z Krakowa, Wincenty Dworzyński z Warszawy, Józef Schnapp z Wiednia, Zygmunt Szymonowicz z Kremser, Jan Kubiński z Przemysła, Wilhelm Horzitz z Husiatyna, Paulina Widajewicz z Woleniowa, Antoni Wybranowski z Czortkowa, Józef Stawski z Żywca, Wacław Eeszczynski z Węgierki, dr. Franciszek Majchrowicz z Drohobycza, Karol Rogowski z Gorlic, Bela Lach z Wiednia, Ludwik Modzelewski z Podola ros., Friedrich Fliegel z Wiednia, Hugo Heller z Reznowa, Andrzej Poryes z Pragi, dr. Józef Zadunowicz z Turki, August Geppert z Białej, Józef Gryziecki z Stanisławowa, dr. Zygmunt Eliasiewicz z Drohobycza, Karol Chomicz z Barszczowa, Adolf Eichler z Witkowiec, Jakób Hetter z Sokolowa, Herman Siegmann z Drohobycza.

NADESZŁANE.

Kabrylka „NADESZŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny już najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dra Michała Wiktora

atelier dentystyczne mieszczące się, jak i dotąd, przy ul. KOPERNIKA 1. 4, jest otwarte przez cały dzień.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Dr. Wł. Hojmański

powrócił i ordynuje przy ul. Słowackiego 2.

Adwokat krajowy

Dr. J. LUBINGIER

otworzył kancelaryę we Lwowie, ul. Jagiellońska 24.

Dr. Kalikst Krzyżanowski

mieszka obecnie przy ulicy św. Mikołaja 1. 11.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22.

W listopadzie roku 1899 przedłożyłem wniosek c. k. uprzyw. austr. Towarzystwu ubezpieczeń „DUNAJ“ dla ubezpieczenia mej realności w Dachnowie na kwotę Koron 2.000 — na mocy którego „Generalna agencja“ tegoż Towarzystwa we Lwowie, policę wystawiła.

Nie będąc wówczas w stanie premii zapłacić, nie odebrałem policy, która też 3 stycznia rb. unieważniona została, tak, że ja od tegoż dnia wcale ubezpieczonym nie byłem.

Przy pożarze z dnia 19 marca br. w Dachnowie, wyż wspomniana, nieubezpieczona realność doszczętnie zgorzała i pomimo tego, że Towarzystwo „DUNAJ“ żadnego obowiązku nie miało mi jakiegokolwiek bądź odszkodowania wypłacić, dostałem od generalnej agencji we Lwowie tegoż Towarzystwa na dniu dzisiejszym w drodze łaski koron 225 wypłacone, za który ten hojny i szlachetny dar, tą drogą serdecznie dziękuję składam.

Dachnow, 18 kwietnia 1900.

Gyasz Mayer Weissberg

gospodarz w Dachnowie.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIE MOWIĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudło 35 centów.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w sali... Od godz. 11. do 1. popołudnia w sali... Od godz. 11. do 1. popołudnia w sali...

Do widzenia we Lwowie:

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

TEATR hr. SKARBKA pod dyrekcją Ludwika Hellera. We czwartek dnia 19 kwietnia 1900 r.

GEJSZA

Operetka w 3 aktach z prologiem Oryg. Halla. Muzyka Sidney'a Jones'a. Przekład A. Kitchmana. Prolog wypowiedzi pani Kładwan.

OSOBY: Markiz Imari Ri-Ma-Ri, prefekt powiatu i gubernator prow. japońskiej...

Japońskie dziewczęta z wyższego towarzystwa. Poważne damy japońskie...

Akt 1-szy i 2-gi przed herbaciarnią. Akt 3-ci w ogrodzie Imariego.

Porządek o godzinie 7.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marku.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Zarząd dóbr Książę, p. loco. ma na sprzedaż pawie młode po 12 zgr za sztukę.

Portepian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

5.000 już sprzedano

Proroka miłości, czyli kto będzie moim mężem? Jaką żonę ja dostanę? Jak mi się powie...

Prozopian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

Prozopian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

Prozopian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

Prozopian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

Prozopian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

Prozopian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

Prozopian krótki czarny i pianino tania sprzedam.

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

4 pokoje z ogrodem, przynależnościami i 2 stajnie Kurkowa 14, od 1 maja do najęcia. 1780

Doniesienia różn.

Poszukuje

na lipiec młodej, przystojnej, inteligentnej towarzyski podróżni na Wystawę paryską.

Droga i pobyt w Paryżu darmo. — Zgłoszenia do 15-go czerwca pod godłem „Paryż“ poste-rest. Lwów za okazaniem kwitu inseratow. 2047

Maryja Książek

Lwów, ul. Akademicka 19. powróciła z Wiednia i poleca obfite zaopatrzone magazyn w kapelusze paryskie i wiedeńskie, jakoteż przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania po umiarkowanych cenach. 1981

Wielki skład mój

bilardów

kuł i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem Maurycy Andrzejczak fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 2056

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwana.

Magister z pięcioletnim poszukuje posady. Adres: Magister, Gródek. 2051

b) Zaproszenia.

W domu bankowym Matzner i Holz w Rzeszowie, jest natychmiast do obsadzenia posada kantorzysty. 2050

Osoba inteligentna, znająca się na gospodarstwie, znajdzie zajęcie jako zarządczyni Zakładu leczniczego pod Lwowem. Zgłoszenia osobiste. Lwów, Słowackiego 5, I p. od 5-6 wieczorem 2054

Ekonom i karbownik zdolni i energiczni, znajdą umieszczenie. Odpisy świadectw, których się nie zwraca, nadesłać do 1 maja br. do Zarządu dóbr Państwa Korsów, p. Lesznień. 2061

Starszej osoby do zarządu domu, znającej się na robotach ręcznych i prasowaniu, szuka Jonaszowa. Zgłoszenia do 17. 2052

Zdolnych panien do krakowiczany potrzebują. Głuchowski, ul. Kościuszki 1 d. 2053

Poczta Rudnik poszukuje od 1 maja br. rutynowanego ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. Służba dzienna. Porozumienie listownie. 2060

Zdolne panny w modniarstwie znajdują natychmiast umieszczenie w magazynie mody L. Spożarskiej, Lwów, Akademicka 6. 2003

Adwokat w obwodowym mieście poszukuje koncyplienta. Blizsza wiadomość w biurze Ploha, Lwów. 2008

Zakończoną 6 reainą poszukuje lekcy lub innej posady na prowincyi. Zgłoszenia p-r. „R. G.“ Ulaszkowce koło Czortkowa. 2042

Zdolną a poważną gospodynią (kucharkę) przyjmie Zakład dla chorych. — Zgłosić się między g. 4-6 popoł., przy ul. Łukiewicza l. 6. 2014

Wychowanie i nauka.

Tow. Wzajemnego Kredytu w KRAKOWIE

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że począwszy od dnia

1-go Maja 1900 r.

placi od wszelkich wkładek złożonych na książeczki oszczędności lub na rachunek bieżący, które dotąd przynosiły 4 1/2%, tylko

4%

Równocześnie zawiadamia Towarzystwo PT. Członków swoich, że pobierać będzie tylko

6 procent

od wekeli zapadających, począwszy od dnia

1-go Maja 1900.

(Przedruk nie będzie płacony).

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handla.

FABRYKA Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie ulica Św. Marcina liczba 29.

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. Należy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tektury asfaltowe ogniotrwałe do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. Lak asfaltowy i smoła dystrylowana bezwodna do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne. Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperaturę swymi robotnikami. Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie poleca Dratki holzenerne nie wymagające wznoszenia dachowe, bez konserwacji i reperatury, wiecznej trwałości. 1795

Ręczne maszyny SINGERA po 18 zł.

Laskawe obstalunki skutecznie za zaliczką pocztową.

Dem eksportowy

M. RUNBAKIN

Wien IX. Berggasse 3.

Katalog ilustrowany za 5 ct. marke. 1955

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta... W niedzielę i święta...

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

SKARPEK I PONCZOCHY
dla
pani, mężczyzn i dzieci
poleca handlarz piasek
JANA NIEBELA
WE LWOWIE, 7

Najlepsze
„**FLIRT**“ tutki i bibułki
w książeczkach „**KRAJ**“
z papieru Sassowskiego
wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

40 MEDALI, 3 DIPLOMY HONOROWE.
Parowa Fabryka
BISZKOPIÓW I PIERNIKÓW
w Jarosławiu, 2036
Stanisław Gurgul
ces. i król. dostawca nadworny
poleca pp. Handlującym: **Alberty, Biszkopy, Banany, Precelki, Miledy, Alberty czekoladowe, Princesse, Piernik królewski.**

!! Nigdzie !!
nie można dostać na sezon wiosenny i letni pod względem elegancji, trwałości i dobroci materiału, lepiej wykonanego
OBUWIA
jak tylko w największym magazynie obuwia własnego wyrobu 1681
Jana Rybińskiego
Lwów, ul. Pańska 13.

ulica Pieterska liczbą 3.
Wyborne piwo pilzneńskie
z browaru związkowego.
PIWO WOJNICKIE
z browaru W-go Z. Jordana.
do nabycia na szklanki, flaszki, syfony i beczki z odstawą do domów lub dworze kolej.
Generalna Reprezentacja na Galicyę
Tel. nr. 410. **Krzysztof Janowicz.**
ulica Pieterska liczbą 3.

Idę się kąpać
zaopatrzony w sól Dra Sedlitzkiego i jego tabletki kąpielowe, które dają możność uzdźwienia wszędzie wygodnych, tanich oraz z dokładną dozą mineralnych części zawierających kapieli solankowych 892
Zwyczajnych, siarczanowych i zawierających kwas węglowy
Dostaje je można dla dorosłych i dzieci (w 2 wielkościach) w wszystkich składach wód mineralnych, aptekach, drogueryach lub też prosto z fabryki: **Dr. Sedlitzkiego Hallein-Salzburg.** Fabryka udziela chętnie dokładnych prospektów z poleceniem, jak również próbek za darmo dla lekarzy, szpitali etc. Tam wyrabia się również pastylki do inhalacji słonych, z eterem i bez. Dla inhalacji i rozpylania w domu, daje się domieszki olejków. Skład u p. R. Wojciecha Weinreba.

Proszek odżywczy Heydena
jest produktem białka, który umożliwia intensywne odżywienie bez przecięcia organów trawienia.
Dość doskonały środek odżywczy
dla osłabionych, dzieci, karmiących matek, szczupłych, niedokrwistych, rekonwalescentów, oraz tych, którzy fizycznie lub umysłowo ciężko pracują.
WZBUDZA WIELKI APETYT. 954
Dostać można w aptekach i drogueryach
CHEMIZNA FABRYKA HEYDENA RADEBEUL-DREZNO.

Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kolową i w mieście.

Piotr MIKOLASCH i Sp.
skład farb i droguerya
Lwów, ulica Kopernika 1. 1.
polecają na sezon
Farby, lakiery, pokosty do podłóg, masę woskową francuską, lakiery z glazurą bursztynową, chodniki, rogózki, linoleum, szczotki, ceraty, gąbki i t. p. 1965
Jako nowość **Termofory i Kosmin**
Ceny konkurencyjne niskie. Dla przemysłowców i rekonstrukcyjnych stosowany opust.
Cenniki gratis.

Kupujmy, co kraj wytwarza!
Nowości przemysłu krajowego na sezon obecny! 1627
SUKNA na ubrania męskie, zarzutki, bundy, mundurki szkolne, habity itp.
BATYSTY, zefiry, płócienka kolorowe na suknie damskie, bluzki itp.
DRELICHY i dreliszki na ubrania męskie, liberye, mandury itp.
PŁÓTNA białe na bieliznę męską i damską, na przoscieradła itp.
BIELIZNA STOŁOWA, ręczniki, chustki do nosa, fartuszki, ściereki.
KILMY, koce, portyery, kapy na łóżka, serwety.
MAKATY z Buczacza czysto jedwabne o wzorach staropolskich.
BUNDY podróżne, haweleki, rotundy damskie podróżne.
GÓRALKI i GUŃKI dziecięce różnokolorowe, serduski damskie i męskie.
KRAWATY MĘSKIE, hafty, paski krakowskie.
KOSZE, kufry, walizki podróżne, meble ogrodowe.
ZABAWKI dziecięce, majolika, ekrany malowane, rzeźby, oraz wszelkie inne wyroby przemysłu rodzimego — poleca po nader uniarkowanych cenach
BAZAR KRAJOWY
Krajowego Związku Przemysłowego
Lwów, Trzeciego Maja 5.
(obok Hotelu Imperyal).
Przyjmuje się zamówienia z własnych materiałów na bieliznę męską i damską, oraz na ubrania męskie i mundurki szkolne.
Na żądanie wysyłamy próbki i cenniki franco.
Wspierajmy przemysł krajowy!

AN MICHAŁOWSKI
SZWARCZYŃSKI
PRZECIŻNIA
WYKONAWCA
ROZCIĄGACZ
KOPCZYŃSKI

Dwór Jeno c. 1 k. Wysokości Najdost. Pana Arcyks. Leopolda Salvatora.
Dyrekeya Bazaru krajowego
we Lwowie.
Proszę następujące zamówienie jak najspieszniej frachtem tu nadesłać: 1821
Dla Państwa:
12 sztuk płótna na przoscieradła katalog nr. 200.
1 garnitur na 12 osób
2 obrusy na stoły na 24 osób po zł. 55.—
7 tuzinów serwet adamszkowych.
19 2/12 tuz. ręczników wedle wzoru.
Dla służby i domu:
17 sztuk płócien na przoscieradła wedle wzoru nr. 164.
Przytem nadmieniam, że z już przysłanych płócien, szczególnie obrusów i ręczników, jestem bardzo zadowolony.
Agram: 22/21 26/30 3/49 5/59 13/21 21/9 r. 1899 20/31 25/3 r. 1900.
KRAHLL, major.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
E. BREDTA i Sp. w Ottynie
(między Stanisławowem a Kołomyją) — zatrudnia 400 robotników i wyrabia:
Maszyny parowe do 150 koni siły i urządzenia transmisyjne lekkiej i pięknej konstrukcji, **Kotły parowe** wszystkich systemów, **Aparaty żelazne i miedziane, Rezerwoary, Pompy** do ruchu ręcznego, pasowego i parowego. **Maszyny rolnicze. Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia** do głębokich wierceń.
Urządzenia rafinerii nafty i cegielni parowych.
SPECYALNOŚĆ 1141
Kompletne urządzenia tartaków parowych, a w szczególności
Kompletne **urządzenia gorzelni rolniczych i przemysłowych, Fabryk spirytusu i drożdży i rekonstrukcyjne** takich zakładów na najnowszy system.
Najnowsze, najtańsze i najlepsze

Aparaty do destylacji zacierów do ruchu ciągłego i perjodycznego z deflegmatorem patentowym
w Austro-Węgrzech i Niemczech systemu firmy
A. SMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.
Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpędowego każdego systemu, przy czym wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowa, przy aparacie do ruchu ciągłego, a alembik i talerze przy aparacie do ruchu perjodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena, obniża kosztą zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.
Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelni. Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie zamieścić odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.
Nasze aparaty do destylacji zacieru do ruchu ciągłego z deflegmatorem patentowanym są w ruchu w gorzelniach:
1. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Leszczków, poczta Wąreż.
2. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, p. Wąreż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryn, poczta Czertków.
4. Wp. J. Thoma i Syna (ze Lwowa), Ziota Słoboda. **Do ruchu perjodycznego.**
5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad Czerechoszem.
Prospekty ilustrowane i kosztorysy darmo i opłacone.

